

/GAZETA/

NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

LISTOPAD

1 X 1

2022

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 11 (23), ISSN 2719-8324

POLICJA

30 LAT

NEGO

s. 4

główny



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

*Policjantki, Policjanci
Negocjatorzy Policyjni*

Zanoum! Panistwo,

z okazji Jubileuszu 30-lecia utworzenia policyjnych komórek negocjacyjnych, proszę przyjąć serdeczne gratulacje oraz wyrazy podziękowania za Państwa poświęcenie w służbie drugiemu człowiekowi. Gotowość do realizacji niezwykle trudnych zadań pod presją czasu, o każdej porze dnia i nocy, zasługuje na najwyższy szacunek i uznanie.

Powołanie trzy dekady temu pierwszych struktur organizacyjnych, odpowiedzialnych za prowadzenie negocjacji policyjnych, możliwe było dzięki determinacji i wytrwałości ludzi pełnych pasji i zaangażowania. Dziś nikt nie ma żadnych wątpliwości, że służba policyjnych negocjatorów odgrywa ogromną rolę w budowaniu zaufania do Policji oraz prowadzi do wzrostu poczucia bezpieczeństwa wśród obywateli naszego kraju.

Państwa wiedza, umiejętności oraz profesjonalizm, niejednokrotnie przyczyniły się do uratowania życia lub zdrowia ludzkiego i są wysoko oceniane zarówno przez przełożonych, jak i opinię społeczną.

Będąc pełen uznania dla Państwa dotychczasowych osiągnięć zawodowych oraz determinacji, z jaką wykonujecie swoje obowiązki, życzę nieustającego zdrowia oraz wytrwałości w stawianiu czoła codziennym wyzwaniom. Niech misja służenia pomocą drugiemu człowiekowi przynosi Państwu ogrom satysfakcji, napawa dumą i motywuje do dalszego działania.

Wspieram i stoczę

gen. insp. Jarosław Szymczyk

[Signature]

SPIS TREŚCI

30-LECIE POLICYJNYCH NEGOCJATORÓW

- 2 Życzenia Komendanta Głównego Policji
gen. insp. Jarosława Szymczyka
4 Jesteśmy Nego

10 KRAJ

100-LECIE SŁUŻBY CYWILNEJ

- 12 Życzenia Komendanta Głównego Policji
gen. insp. Jarosława Szymczyka
13 W służbie bez munduru

PRAWA CZŁOWIEKA

- 15 „Zrozumieć dlaczego” – nie tylko
seminarium

SZKOLENIE

- 16 Kto winien zbrodni na Ukrainie?



Redaktor naczelny
insp. dr MARIUSZ CIARKA

Od trzydziestu lat w polskiej Policji działają wyspecjalizowani negocjatorzy, których zadaniem jest nawiązanie porozumienia i doprowadzenie do uspokojenia osób działających pod wpływem niewyobrażalnie silnych emocji, czasem niestabilnych psychicznie, zagrażających życiu i zdrowiu swojemu lub osób w pobliżu. O pracy negocjatorów powstało niegdyś kilka efektownych filmów kinowych, które jednak – zdaniem zawodowców – ukazują mało prawdziwy sposób działania tego typu specjalistów.

Zatem jaki powinien być policyjny negocjator? Jakie mieć cechy charakteru, wykształcenie, wiedzę? O tym wszystkim przeczytacie w materiale red. Andrzeja Chylińskiego, który spotkał się z wieloma przedstawicielami tej profesji i spisał ich wspomnienia oraz przemyślenia. Nie znajdziecie tu konkretnych nazwisk – wbrew filmowym stereotypom ci ludzie bardzo dbają o swoją anonimowość. Zainteresowanie ich pracą może rozproszyć, spowodować dodatkowe napięcie i zgubny w skutkach stres. Bo tak naprawdę samymi słowami i zachowaniem ratują ludzkie życie wiszące nieraz na krawędzi mostu lub dwudziestym piętrze budynku. To ciężka i naprawdę wymagająca służba. Czasem też śmiertelnie niebezpieczna dla negocjatora.

Zarówno inni policjanci, jak i zwykli obywatele rzadko mają okazję przeczytać o ich dokonaniach. W tym miesiącu, z okazji trzydziestej rocznicy powołania w Policji pierwszych negocjatorów, nadrobiamy tę zaległość. Oczywiście to niejedyny, wart uwagi temat w tym numerze, ale z pewnością jeden z najciekawszych.

Zapraszam do lektury

ĆWICZENIA 18 EGIDA-22

SZKOLENIE

- 19 Analiza kryminalna w PG

TECHNIKA W POLICJI

- 20 Jastrząb wylądował w Szczecinie

MOTOCYKLE TERENOWE W POLICJI

- 22 Crossowe rozterki

TYLKO SŁUŻBA

- 26 Wilki w rejonie
32 Pomagamy i chronimy

POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ

- 34 Kluczowa pomoc – mł. asp. Katarzyna Cader

KRAJ

- 35 Lekcja dziennikarskiej pokory

ZWIERZĘTA W SŁUŻBIE

- 36 Szkolenie w stadzie ogierów

DOBRA KSIĄŻKA

- 39 Nietypowy mundurowy

40 PAMIĘĆ

HISTORIA

- 42 Policyjne kalendarium

PRAWO

- 44 Przeniesienie do innej jednostki
organizacyjnej Policji

SPORT

- 46 Ławka i trójbój to nie wszystko – rozmowa
z nadkom. Stanisławem Gąsienicą-Samkiem,
kierownikiem Reprezentacji Polskiej Policji
w Sportach Siłowych

48 SPORT, TURYSTYKA, REKREACJA

CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH

- 50 Odkryjmy piękno Poznania

51 KRAJ

OKŁADKA: Piotr Maciejczak

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”,
w którym członkowie redakcji opowiadają
o kulisach powstawania tego numeru



jesteśmy NEGO

Unikają określenia „negocjator”.

Nie chcą, by ktoś pomyślał, że – tak jak w filmach często ich przedstawiają – będą manipulować lub kłamać. Nie chcą również, żeby się z nimi konfrontować.

Wolą pozostać w cieniu i unikać rozgłosu, który przysparza im tylko problemów. Bez względu na to, czy sprawca trzyma w ręku granat, nóż, czy potrzebujący pomocy wszedł na budowlany żuraw i obwiązał szyję drutem, są tam dla nich.

Dominującym rodzajem zdarzeń, do jakich są kierowani negocjatorzy policyjni, jest zapowiedź popełnienia samobójstwa. Ale każda sprawa jest niepowtarzalna, tak jak nie ma dwóch takich samych ludzi z identycznymi problemami. Dlatego za każdym razem, gdy jadą zespołem pod wskazany adres, tak naprawdę mogą być przygotowani tylko na jedno: jeśli ktoś mówi, że chce zabić siebie lub innych, to zamierza to zrobić...

ANIOŁ

– Ludzie często pytają, kim jesteśmy. Ale czasami budują w sobie jakieś przekonanie na nasz temat. Na jednym ze zdarzeń mężczyzna uznał, że jestem księdzem. Choć zaprzeczałem wiele razy, on wciąż dopytywał, czy jednak jestem księdzem. Nawet, gdy siedział w karetce, chciał potwierdzenia swoich domysłów: „Ale jest pan księdzem?!” – mówi Nego Piotr.

Nie pracują w mundurach, nie prowokują uczesaniem, sposobem bycia. Może dlatego czasami są brani za pracowników pomocy społecznej, psychologów, strażaków.

– Pewien młody człowiek, gdy tylko mnie zobaczył, powiedział: „Jest pan aniołem!”. Mężczyzna był schizofrenikiem, zidentyfikował mnie jako anioła. W rękę trzymał wielki nóż, ja znalazłem się w mieszkaniu, w którym przebywali także jego rodzice. Ten nóż był jego „mieczem”. Razem mieliśmy zabijać demony, które on widział na filmach pornograficznych i wszędzie dookoła. Prowadziłem rozmowę tak, by oddał mi ten nóż i gdy zapytałem, czy może mi pokazać swój „miecz”, dał mi go. Oglądałem, komplementowałem jego wygląd, a gdy zamierzałem odłożyć go na bok, on powiedział: „Oddaj mi go”. I tu pojawił się dylemat negocjatora: „Jak mu oddam narzędzie, to może je użyć, ale jak nie oddam, to tracę wiarygodność, stracę wszystko, co do tej pory wypracowałem, a nie wiem, czy zza zasłonki nie wyciągnie kolejnego noża” – mówi Nego Piotr.

Tu nie ma dobrych i złych decyzji. Są tylko twoje. Koniec kropka. Są to decyzje podejmowane na gorąco, przynajmniej należy starać się liczyć z konsekwencjami.

– Tu mieliśmy sytuację quasi-zakładniczą, bo w mieszkaniu byli rodzice mężczyzny, którym wprawdzie nie groził, ale nie było też możliwości, by ich bezpiecznie wyprowadzić. Z drugiej strony misją Policji jest, by chronić i pomagać. Nie mogliśmy rzucić się na niego i obezwładnić, bo nigdy więcej by nam nie zaufał, a było raczej oczywiste, że kiedyś wróci do tego mieszkania. Dlatego musiał sam je opuścić i nie mogła mu się stać żadna krzywda. Wyszedł – dodaje Nego Michał, z tego samego zespołu negocjatorów, który cały czas stał przy drzwiach lokalu.



30-LECIE POLICYJNYCH NEGOCJATORÓW

ZAUFANIE

Każdy negocjator musi liczyć się z tym, że on albo jakiś inny policjant pewnego dnia może stanąć przed desperatem, który ma już doświadczenie w kontaktach z negocjatorami. Niektórzy ludzie do ostatecznej decyzji „dojrzejają” dniami, a nawet latami. Może kiedyś ją podejmą, a może jednak dostrzegą sens dalszego życia. To jest proces, który mogą sami dokończyć w dowolnej chwili na tysiąc sposobów. Tego nigdy nie wiadomo, ale również dlatego nikogo nie można zostawić samego.

– Mężczyzna wszedł na most. Przekonaliśmy go, by zszedł. Potem jeździliśmy do niego, stojącego na moście, jeszcze cztery razy. My staliśmy w koszu strażackim, on na moście. Zdążyliśmy się poznać. To był jego sposób, by zdobyć dokumentację, że jest chory psychicznie i dostać rentę. To była jego manifestacja, wiedzieliśmy o tym, ale nie mogliśmy odpuścić. Wiem, że zmarł, ale śmiercią naturalną – mówi Nego Grzegorz.

NEGO

– Dostaliśmy zgłoszenie do młodego mężczyzny, który po rusztowaniach wszedł na wieżowiec. Był pijany, a w dodatku chyba pod wpływem innych substancji. Pracowaliśmy z nim w dwóch koszach strażackich. Dał zwieźć się na ziemię. Dwa tygodnie później otrzymujemy kolejne wezwanie, że jakiś mężczyzna wszedł na dźwig na terenie budowy nad Wisłą. Jest półnagi wiele metrów nad ziemią i ma szyję oplataną linką. Okazało się, że to jest ten sam człowiek. Poznał nas. Powiedział, że jest bezdomny, nie wie, co ze sobą zrobić, a jeżeli nie odejdziemy, skoczy. Nie było żadnego sposobu, by do niego bezpiecznie dojść. Po dwudziestu godzinach strażacy zaproponowali mu koszulkę, po którą musiał zejść. Gdy był już na dole, rozplakał się. Daliśmy mu coś do jedzenia. Nie zostawiliśmy go, bo ewidentnie potrzebował rozmowy – mówi Nego Magda.

Nie można nigdy wychodzić z założenia, że jeżeli ktoś kilkukrotnie rezygnował z samobójstwa, to nigdy go nie popełni.

– W Rudzie Śląskiej rozmawialiśmy z mężczyzną, który raz w miesiącu wchodził na wiadukt. Był bardzo zaburzony i za każdym razem prowadziliśmy z nim rozmowy od nowa. Nie kojarzył nas i był jakby inną osobą. Tak było siedem razy. Kiedy po raz ósmy dostaliśmy zgłoszenie o mężczyźnie stojącym boso na wiadukcie, wiedzieliśmy, że to ten sam. Gdy przyjechaliśmy, okazało się, że skoczył. Zapytaliśmy się dyżurnego, dlaczego nie dzwonili wcześniej. A on na to: „Bo zawsze jak przyjeżdżacie, pogadacie, to on schodzi. To teraz czekaliśmy, aż sam zejdzie. A on poszedł i skoczył”. Nie można tak myśleć, nie można zwlekać. Oni zwlekali, on był zdesperowany i... tyle – mówi Nego Piotr.

– Są setki zdarzeń, których się nie pamięta, ale są i takie, które rozwalają nam głowę. Pamiętam pewne zdarzenie na żurawiu budowlanym, mężczyzna 30 metrów nad ziemią. Wchodziliśmy tam, i to kilka razy, by coś mu przynieść. On po tym żurawiu chodził pewnie jak pająk. Rozmowa trwała sześć godzin, zszedł, a potem się rozplakał. Okryliśmy go kocami, poprzytulaliśmy, strażacy dali mu kurtkę, by nierozpoznany opuścił miejsce zdarzenia, a ja wróciłem do domu i analizowałem każde słowo, które wtedy padło. Strażacy potem powiedzieli, że wiele razy widzieli, jak pomaga się w takich sytuacjach, ale coś takiego to nigdy przedtem. Dla nas jest to najcenniejsza nagroda sama w sobie – mówi Nego Michał.

GRANAT

Ta historia jest świeża. Krytycznie niebezpieczna. Brawurowa. Zginąć mogło wiele osób, rannych mogły być dziesiątki, a nikomu nic się nie stało.

– Dostaliśmy zgłoszenie, że facet wszedł na dzwonnice przy kościele, macha granatem i grozi, że się wysadzi. Jadąc, zbieramy wszystkie informacje na jego temat. Rozmawiamy z matką, dziewczyną, siostrą. Wiemy, co robi, co takiego wydarzyło się w jego życiu. Taki typowy research negocjatora. Mężczyzna ma 30 lat, 9 z nich spędził w różnego rodzaju zakładach penitencjarnych. 23 strony wydruku na jego temat. No i ma ten

granat, a w dodatku wszyscy członkowie rodziny zapewniają, że granat jest prawdziwy, a nie jakaś tam atrapa – mówi Nego Michał.

– Na miejscu nie ma gdzie zaparkować. Wokół tłum ludzi. Jesteśmy chyba jedynym narodem świata, który pędzi biegiem, gdy ktoś strzela, by zobaczyć, kto strzela i do kogo. Widzę, że tu nie jest inaczej. Mężczyzna macha ręką z granatem, a że jest kilka metrów wyżej niż inni, to jak odpali, odłamki polecą na 200–250 metrów. A może i dalej. Myślę: „Jest źle”. Widzę, że są agresja, napięcie, ale nie ma czasu. Nawet na założenie kamizelki ochronnej. Zazwyczaj zupełnie inaczej zaczynam rozmowy, ale każdy przypadek jest inny. Przeszedłem przez taśmę, byłem od niego może 7–10 metrów. Nawet nie przywitałem się, tylko od razu zapytałem, czy robi mi krzywdę. On: „Nie, tylko siebie rozp...”. Ja do niego, że wtedy zginiemy razem. On: „Wiem, ale mnie to pier...” – opisuje rozwój wypadków Nego Piotr.

W tym czasie zjawiają się dwaj pozostali negocjatorzy. Nego Michał odsuwa policjantów i tłum, Nego Adam dochodzi do Nego Piotra, który każe mu się wycofać, ten odchodzi, ale na rozkaz Nego Michała wraca do Nego Piotra. Desperat zgadza się na obecność drugiej osoby. Po dwudziestu minutach Nego Piotr i mężczyzna z granatem są już na ty. Dobry znak. Nego Piotr zachęca mężczyznę, by zszedł z dzwonnicy. Ten zsuwa się po rynnie, cały czas trzymając w ręku granat.

– Dzieliły nas może trzy, cztery metry. Dostrzegłem, że granat jest już bez zawleczonej, więc pytam gościa, gdzie ona jest. „Wyrzuciłem” – odpowiedział mężczyzna i dodał: „Obwiązałem granat szmatą, żeby przypadkiem nie wybuchł”. Trochę sobie porozmawialiśmy o życiu. Trudne sprawy. Trafiło na faceta, który w sumie miał miękkie serce, był w kimś mocno zakochany, ale... miał granat. Chciałem, żeby go odłożył, ale użyłem niefortunnego zwrotu, bo powiedziałem: „Czy mógłbyś mi oddać ten granat?”. On spontanicznie wyciągnął rękę z tym granatem w moim kierunku, a policjanci równie spontanicznie przeładowali broń. Klik, klik. Słyszeli to wszyscy, on na pewno też, i pojawiło

mu się w głowie, że jednak ktoś go zabije – mówi Nego Piotr.

Mężczyźni tak zaczęły drżeć ręce, że granat mógł wypaść z nich na ulicę i w każdej chwili eksplodować.

– Musiałem mu wytłumaczyć, o co mi chodziło. Dopiero wtedy sam odłożył granat. To nie był koniec. Po chwili mężczyzna wrócił do granatu i znów trzymał go w ręku. Gdy po paru minutach znowu go odłożył, odeszliśmy dalej i wtedy nastąpił u niego moment deeskalacji emocji. Rozplakał się. Spokojnie poszliśmy do radiowozu, a gdy zamykaliśmy drzwi, nad miasto nadciągnęła nawałnica, niebo ścianą deszczu runęło na ziemię i leżący na niej granat. Później dowiedziałem się, że był prawdziwy. Saperzy zdetonowali go na poligonie – mówi Nego Piotr.

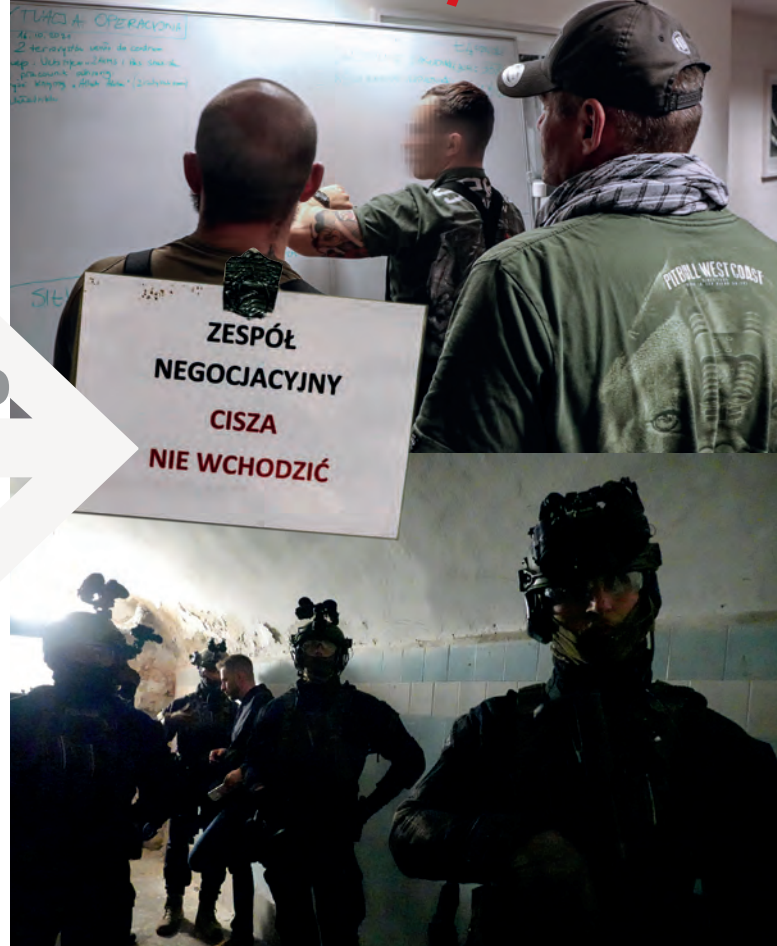
WYLICZANKA

Skok na jubileru kilka lat temu w Czechowicach-Dziedzicach. Bandyta ma pecha. Gdy rabuje, nadjeżdża patrol Policji. Rabuś bierze dwie zakładniczki. Klientkę i właścicielkę. Ale klientka mu ucieka, a potem właścicielka, która w dodatku zamyka go kluczem od zewnątrz. Mężczyzna jest w potrzasku. Ma broń. Strzela we framugę drzwi, ale one nie puszcza.

Zjawiają się negocjatorzy. Prowadzący rozmowy po godzinie jest z przestępcą po imieniu. Negocjator stara się zbliżyć. Sprawca grzecznym głosem ostrzega: „Nie wchodź tutaj, proszę, bo cię zastrzelę”. Negocjator: „Byłbyś w stanie to zrobić?”. Tamten: „Jasne, że tak”. Negocjator: „Dlaczego?”. Tamten: „Nawet z szacunku” i zaczyna wyjaśniać dlaczego: „Jak stąd wyjdę z tobą, to dopasują do mnie jeszcze ośmiu takich jubilerów. Będę miał z tego spokojnie 15 lat do odsiadki. Ale że jestem na niepowrocie, więc dawała mi 25 lat. Teraz mam około czterdziestki. Jak wyjdę z więzienia, to będę miał 65 lat, ale pewnie wcześniej zdechnę. Jakbym cię odstrzelił, to dostanę dożywocie i też umrę w więzieniu. Ale za to jaki będę miał szacunek pod całą! Dlatego bardzo cię proszę, nie wchodź tu, bo naprawdę cię zastrzelę”. Po kolejnych godzinach negocjacji oddaje broń i wychodzi.

NEGO

NEGO



KTO TU RZĄDZI?

Często jest tak, że w chwili, gdy negocjatorzy przyjeżdżają na miejsce zdarzenia, wiele osób uważa, że to oni teraz kierują działaniami. Tak nie jest. Zawsze jest nim dowódca akcji.

– Ale tylko teoretycznie – wyjaśnia koordynator negocjatorów w Głównym Sztabie Policji Komendy Głównej Policji mł. insp. Dariusz Potrząsaj. – W negocjacjach wszystko zmienia się bardzo dynamicznie i trzeba dostosować się do człowieka, który w sumie wywiera wpływ na innych. My, negocjatorzy, próbujemy pomóc, wskazujemy inne możliwości wyjścia z trudnej sytuacji. Czasami jest ich wiele. Bywa, że trudno znaleźć tę właściwą, ale to osoba, z którą przychodzi nam rozmawiać, podejmuje ostateczną decyzję.

W Polsce jest teraz 371 negocjatorów policyjnych, w tym tylko siedmiu z CPKP „BOA” jest negocjatorami etatowymi. Pozostali wykonują swoje codzienne obowiązki służbowe, do których muszą wracać po zakończeniu negocjacji. W ostatnich pięciu latach aktywnie uczestniczyli w działaniach od 85 do 143 razy w ciągu roku, choć liczba zgłoszonych zdarzeń była dwukrotnie większa.

– Jadąc na negocjacje, nie jestem osobą prywatną. Reprezentuję formację. I cokolwiek zrobię, to później media podadzą, że Policja coś zrobiła, a nie ja, wymieniony z nazwiska i imienia. Bierzemy odpowiedzialność za wizerunek formacji, a z drugiej strony mamy człowieka, który jest chory, zabił matkę lub jest pedofilem. Mamy swoje wątpliwości, odczucia. Nie jesteśmy maszynami do rozmawiania. Myślę, że negocjatorem nigdy nie powinien zostać ktoś, kto ma spolaryzowane poglądy, wszystko widzi tylko czarne i białe, i ma tendencje do mocnego oceniania innych ludzi. Powiem tak: my kochamy ludzi bez względu na to, co zrobili i co jeszcze będą w stanie zrobić. Chciałbym, aby oni też wiedzieli, że

jeśli się zjawiamy, to mają nadal szansę – mówi Nego Piotr i dodaje: – Nie śledzimy losu tych ludzi, ale raz dostałem sygnał zwrotny. W markecie budowlanym spotkałem dziewczynę, z którą rozmawiałem kilka lat wcześniej, gdy chciała odebrać sobie życie. Teraz miała nowego chłopaka, nowe mieszkanie, lepsze życie. Dziękowała mi, że udało mi się ją wtedy przekonać. Wyszedłem ze sklepu i tak po prostu było mi miło. To, co robimy, ma sens!

JESTEM TU DLA CIEBIE

– Policjanci będący pierwsi na miejscu zdarzenia, w którym istnieje zagrożenie życia, muszą wiedzieć, że są negocjatorzy. Ale nim oni dotrą, upłynie godzina lub dwie. Do tego momentu to często od nich zależy rozwój wydarzeń – mówi Nego Michał.

– Zachowaj spokój. Rozmawiaj z człowiekiem tak, jakbyś chciał, aby ktoś mówił do ciebie. Szanuj go i staraj się zrozumieć, co on w tym momencie może czuć – radzi Nego Piotr.

– Pamiętaj, że jego groźba może zostać spełniona, a ty nie możesz go oszukać, bo on nigdy więcej nie zaufa negocjatorowi. Od początku do końca musisz pozostać wiarygodny, a nawet trochę dłużej – twierdzi Nego Grzegorz.

– Czasami, gdy oni bardzo chcą wiedzieć, czy jesteśmy policjantami, to mówimy: „Tak, jestem policjantką, ale gdyby mi na tobie nie zależało, nie byłoby mnie tutaj” – mówi Nego Magda.

Dowodzący zdarzeniami i negocjatorami muszą wiedzieć, jak nimi dysponować i czego od nich oczekiwać, a przede wszystkim – zdawać sobie sprawę, że aby rozwiązać sytuację bez użycia siły, potrzebny jest czas.

Każdy z negocjatorów w Polsce ma swoje historie i swoje doświadczenia, łączy ich to, że zdobywają je wspólnie, z narażeniem własnego życia i dlatego, że wierzą w to, co robią.

– Czasami ludzie nie dają nam szans, żebyśmy zdążyli dojechać na miejsce zdarzenia – mówią negocjatorzy. – To chyba najbardziej nas dotyka, bo wiemy, że każde uratowane życie jest bezcenne.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. autor, Tomasz Durdak, KWP w Krakowie, KWP w Białymstoku

To już 30 lat

W tym roku przypada 30. rocznica funkcjonowania negocjatorów policyjnych.

Na przełomie 1989 i 1990 r. w USA polscy policjanci – m.in. z Wydziału Antyterrorystycznego KSP – wzięli udział w szkoleniach z zakresu rozwiązywania sytuacji kryzysowych. Podczas zajęć przedstawiano negocjację jako narzędzie do rozwiązywania sytuacji kryzysowych. W szkoleniach brali udział głównie przedstawiciele grup bojowych. Po powrocie do kraju pojawił się pomysł na wykorzystanie negocjatorów w pracy polskiej Policji.

W 1991 r. pewne zdarzenie jeszcze bardziej pokazało konieczność wprowadzenia negocjatorów do Policji. Do banku wszedł mężczyzna z granatem bojowym, grożący wysadzeniem obiektu. Negocjacje prowadzone z wykorzystaniem wiedzy zdobytej podczas szkoleń w USA po kilku godzinach zakończyły się zatrzymaniem sprawcy.

PIĘĆ ETATÓW NA POCZĄTEK

Powołanie i utworzenie w Policji pierwszej komórki organizacyjnej odbyło się na mocy zarządzenia nr 8 Komendanta Głównego Policji z 29 czerwca 1992 r. w sprawie organizacji oddziałów prewencji i pododdziałów antyterrorystycznych Policji. W strukturze organizacyjno-etatowej Wydziału Antyterrorystycznego Komendy Stołecznej Policji została utworzona pierwsza sekcja ds. negocjacji. W jej skład wchodziło pięć etatów, w tym kierownik sekcji i psycholog. Zarządzenie weszło w życie 1 października 1992 r. i od tego momentu rozpoczęły się tworzenie oraz rozwój struktur organizacyjnych i negocjacji policyjnych. Decyzją nr 200 Komendanta Głównego Policji z 8 września 2000 r. został powołany nieetatowy zespół do opracowania jednolitego systemu negocjacji policyjnych oraz założeń do programu szkolenia negocjatorów.

W 2002 r. zarządzeniem nr 4 Komendanta Głównego Policji z 26 marca 2002 r. w sprawie form i metod wykonywania negocjacji policyjnych (Dz. Urz. KGP Nr 5, poz. 25) uregulowano funkcjonowanie negocjacji policyjnych na terenie całego kraju. Był to pierwszy akt prawny, na podstawie którego zostały utworzone nieetatowe zespoły ds. negocjacji policyjnych we wszystkich jednostkach szczebla wojewódzkiego. Ponadto w KWP/KSP powołano koordynatorów ds. negocjacji policyj-

nych w celu zapewnienia właściwego funkcjonowania nieetatowych zespołów negocjacyjnych. Zarządzenie określało rodzaje sytuacji kryzysowych, do jakich mogą być kierowani negocjatorzy, skład zespołu kierowanego do działań negocjacyjnych, zadania poszczególnych członków zespołu oraz metody negocjacji.

W 2018 r. podjęto prace nad nowelizacją zarządzenia nr 4 Komendanta Głównego Policji z 26 marca 2002 r. w sprawie form i metod wykonywania negocjacji policyjnych. W ich wyniku doprowadzono do uzgodnienia i wydania zarządzenia nr 67 Komendanta Głównego Policji z 14 grudnia 2018 r. w sprawie negocjacji policyjnych (Dz. Urz. KGP z 2019 r. poz. 4, z późn. zm.).

Decyzją nr 83 Komendanta Głównego Policji z 9 marca 2020 r. został wprowadzony nowy program nauczania na kursie specjalistycznym dla negocjatorów policyjnych. Realizację kursu powierzono Wyższej Szkole Policji w Szczytnie oraz Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

STRUKTURA

W 2019 r. w Wydziale Zarządzania Kryzysowego i Przygotowań Obronnych Policji Głównego Sztabu Policji KGP został utworzony etat krajowego koordynatora ds. negocjacji policyjnych. Od tego czasu koordynowanie negocjacjami policyjnymi zostało przeniesione z Biura Operacji Antyterrorystycznych do Głównego Sztabu Policji KGP.

W komendach wojewódzkich/Stołecznej Policji zostały z kolei utworzone Wojewódzkie Grupy Negocjacyjne (WGN), w skład których wchodzi nieetatowi negocjatorzy realizujący zadania na terenie działania danego województwa. Natomiast w Centralnym Pododdziale Kontrterrorystycznym Policji „BOA” funkcjonuje Sekcja Negocjacyjna, w skład której wchodzi siedmiu etatowych negocjatorów, w tym kierownik komórki.

Obecnie w Policji jest 371 negocjatorów, w tym 362 jest nieetatowych. Wśród nich jest 265 mężczyzn i 106 kobiet. Funkcjonowanie negocjatorów policyjnych koordynuje krajowy koordynator ds. negocjacji policyjnych w Głównym Sztabie Policji KGP, natomiast w komendach wojewódzkich Policji za funkcjonowanie negocjatorów odpowiadają wojewódzcy koordynatorzy ds. negocjacji policyjnych.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

PO PIERWSZE CZŁOWIEK

Z okazji jubileuszu 30-lecia funkcjonowania negocjacji policyjnych w siedzibie Komendy Głównej Policji przy ul. Domaniewskiej w Warszawie Główny Sztab Policji KGP zorganizował 3 listopada br. konferencję „Negocjacje policyjne jako sposób rozwiązywania sytuacji kryzysowych”.

Konferencja była okazją do wymiany doświadczeń i spotkań pokoleń ludzi, którzy tworzyli system negocjacji w Polsce, z tymi, którzy dziś stoją twarzą w twarz z osobami zamierzającymi zrobić krzywdę sobie lub innym.

Podczas konferencji zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster wręczył w imieniu szefa Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka wraz z zastępcą dyrektora GSP KGP mł. insp. Jackiem Witasem zaproszonym gościom oraz wojewódzkim koordynatorom ds. negocjacji policyjnych i kierownikowi sekcji negocjacji CPKP „BOA” okolicznościowe statuetki.

– Po pierwsze człowiek. Ten napis jest na waszej odznace negocjacyjnej. Negocjatorem nie można zostać z przypadku. Muszą to być przede wszystkim dobrowolny wybór i chęć. Mamy w Policji wiele stanowisk, na które dobór ma kolosalne znaczenie. Bardzo dziękuję państwu za wasz wkład. Życzylbym wam prostych negocjacji, ale one nigdy nie są proste. Chciałbym także bardzo podziękować tym wszystkim osobom, które przez ostatnich 30 lat dołożyły cegiełkę do budowy całego systemu negocjacji policyjnych – powiedział nadinsp. Roman Kuster.

Okolicznościowe statuetki otrzymali: prof. dr hab. Kuba Stanisław Jałoszyński – były dowódca BOA, obecnie wykładowca Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Paulina Kurek – pierwszy krajowy koordynator ds. negocjacji policyjnych oraz Małgorzata Chmielewska – były koordynator psychologów w KGP, podinsp. Katarzyna Andrzejczak, podkom. Wojciech Bobkowski, podinsp. Żaneta Boguszyńska-Hirncz, kom. Magdalena Bysiak, kom. Mirosław Czajkowski, kom. Marcin Dziadowicz, nadkom. Mieczysław Dziemidok, podkom. Paweł Frąckiewicz, nadkom. Agata Gniadziak, kierownik Sekcji Negocjacji CPKP „BOA”, podkom. Anna Joachimiak, sierż. szt. Dominik Krzyciuk, st. asp. Adam Macierzyński, asp. Mariusz Pater, asp. szt. Grzegorz Pirga, kom. Adam Suwała, asp. szt. Arkadiusz Walasek, nadkom. Krzysztof Zagrobelny.

GSP KGP, BKS KGP

zdj. Andrzej Chyliński

SPOTKANIE SZEFÓW
POLICJI UNII
EUROPEJSKIEJ

W dniach 4–5 października br. Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk wziął udział w kolejnej edycji Europejskiej Konwencji Szefów Policji (EPCC 2022) zorganizowanej w siedzibie Europolu w Hadze. Wydarzenie to stanowi platformę wymiany myśli, doświadczeń oraz kształtowania kierunków współpracy zwierzchników sił policji państw członkowskich Unii Europejskiej.

Spotkania liderów sił policji krajów Unii Europejskiej, organizowane w formule European Police Chiefs Convention (Europejskiej Konwencji Szefów Policji – EPCC), sięgają swoimi początkami 2010 r. Biorąc w nich udział również przedstawiciele agencji oraz instytucji unijnych, a także innych organizacji międzynarodowych, dla których wspólnym mianownikiem jest troska o bezpieczeństwo. Międzynarodowy oraz międzyinstytucjonalny format wydarzenia sprawił, że EPCC stało się ważnym elementem kształtowania polityki bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. Jest to ponadto okazja do spotkań na najwyższym policyjnym szczeblu, gdzie przestrzeń do dyskusji tworzą sesje plenarne oraz panele dyskusyjne.

W tym roku rozmowy skupiały się wokół funkcjonowania organów ścigania w nowym globalnym obrazie, wpływie ostatnich kryzysów na światowy krajobraz bezpieczeństwa, a także bezpieczeństwie w cyberprzestrzeni i strategiach zwalczania obecnych w niej zagrożeń.

Konwencja szefów Policji krajów Unii Europejskiej to także okazja do bilateralnych spotkań i rozmów. Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk spotkał się z szefem Narodowej Policji Ukrainy generałem Ihorem Klymenko. Polska Policja od początku wojny wywołanej aktem agresji Federacji Rosyjskiej zaangażowała się w program wsparcia na rzecz Ukrainy. Spotkanie szefów polskiej i ukraińskiej Policji stanowiło okazję do podkreślenia wzajemnej jedności i solidarności w obliczu toczącej się wojny oraz zapewnienia o dalszym intensywnym wsparciu dla ukraińskich policjantów i ich działań na rzecz niepodległości.

BMW P KGP, IPK

zdj. BMW P KGP

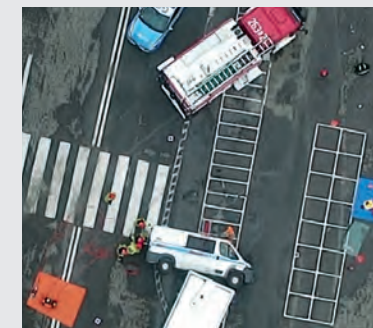
SZKOLENIE GRUZIŃSKICH
FUNKCJONARIUSZY
PRZEZ
POLSKICH POLICJANTÓW

W dniach 10–17 września 2022 r. odbywała się pierwsza edycja szkolenia organizowanego na mocy projektu „Szkolenie policjantów w zakresie podejmowania wieloaspektowych działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego Gruzji”, w ramach programu współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP – „Polska Pomoc”. W szkoleniu wzięło udział 20 funkcjonariuszy Policji Patrolowej oraz Akademii Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji. Koordynatorem projektu była dr Joanna Kosiniak, naczelnik Wydziału Doboru i Szkolenia KWP w Krakowie.

Pierwsze trzy dni szkolenia realizowano w WSPol w Szczytnie. Kolejna część odbyła się w Małopolsce. Podczas tego etapu prowadzono zajęcia teoretyczne i praktyczne na poligonie Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, gdzie przeprowadzono symulację katastrofy w ruchu lądowym. Ćwiczenia opierały się na współpracy Policji oraz służb ratowniczych (PSP oraz zespołów ratownictwa medycznego).

Druga część projektu odbyła się w Batumi w dniach 3–7 października 2022 r. dla 30 funkcjonariuszy Policji Patrolowej oraz Akademii Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji. Podczas wykładów przedstawiono funkcjonowanie systemu szkolnictwa policyjnego

zdj. autor



go w Polsce oraz działań kontrolno-prewencyjnych na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz czynniki warunkujące jego poprawę, omówiono funkcjonowanie systemu zarządzania kryzysowego w sytuacji wystąpienia katastrofy w ruchu lądowym oraz zadania i kompetencje służb na miejscu tego zdarzenia.

Wykłady obejmowały również psychologiczne aspekty sytuacji wypadków komunikacyjnych o charakterze katastrof. Przedstawiono także procedury postępowania na miejscu katastrofy komunikacyjnej w ruchu drogowym, w tym ewakuacji poszkodowanych.

Szkolenie obejmowało również zajęcia praktyczne z zakresu udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych. Omówiono strukturę organizacyjną systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego z uwzględnieniem roli Policji jako podmiotu współpracującego oraz aktualne wytyczne Europejskiej Rady Resuscytacji obowiązujące w Polsce. Zaprezentowano też szybką ocenę urazów poszkodowanego, sposoby tamowania krwotoków oraz metody unieruchamiania złamań, zwichnięć i skręceń.

Projekt powstał w odpowiedzi na potrzeby zgłoszone przez stronę gruzińską. Udział w szkoleniu umożliwił przedstawicielom Policji Patrolowej oraz Akademii Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji podniesienie kwalifikacji zawodowych, co przełoży się bezpośrednio na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego Gruzji.

KRZYSZTOF PACUD

KONKURS FOTOGRAFICZNY IM. OLKA ZAŁĘSKIEGO



zdj. autor

Skanując kod QR, można dotrzeć do strony, gdzie umieszczony jest pełny regulamin konkursu.



Aleksander Załęski zmarł 14 czerwca br. Wiadomość o Jego śmierci przyszła podczas rajdu resortowych turystów „Szlakami Obrońców Granic”, który odbywał się w Zdyni. Tym razem zabrakło Olka z nieodłącznym aparatem fotograficznym pośród turystów przemierzających trasy. Wiedzieliśmy, że chorował, ale tliła się nadzieja, że z tego wyjdzie. Niestety, zmarł, nie dożywszy jubileuszu 80. urodzin, na które szykowała się brać turystyczna.

Fotografia była wielką pasją tego emerytowanego policjanta Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP. To on w latach 90. XX w. dokumentował ekshumacje w miejscach ukrycia zwłok ofiar Zbrodni Katyńskiej z 1940 r.

Drugą pasją Olka była turystyka. Należał do Klubu Górskiego „Orły” działającego przy KSP, był także członkiem i rzecznikiem Komisji Turystyki w resorcie spraw wewnętrznych. Wystawy, foldery, ilustracje sprawozdań z rajdów i zlotów były również Jego domeną.

Komisja Turystyki w resorcie spraw wewnętrznych, chcąc uczcić Jego pamięć, ogłosiła 15 października br. konkurs fotograficzny im. Olka Załęskiego skierowany do uczestników trzech tegorocznych szlankowych imprez organizowanych pod auspicjami Komisji, czyli: XXXIV Zlotu Aktywu Turystycznego Resortu Spraw Wewnętrznych, który odbył się w Szeligach koło Elku, 49. Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego „Szlakami Obrońców Granic” – Beskid Niski 2022 w Zdyni oraz XXIX Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Służb Mundurowych RSW „Rabka-Zdrój 2022”.

Zdjęcia, maksymalnie trzy ujęcia, należy wysłać w formie cyfrowej do 25 listopada br. na adres krabczuk@interia.pl

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w grudniu 2022 r. Nagrodą główną jest statuetka, która była przygotowana dla Olka i miała zostać wręczona podczas wrześniowego rajdu w Rabce. Konkurs ma być imprezą cykliczną, a statuetka wyróżnieniem przechodnim, którego replikę w szkło zwycięzca będzie otrzymywał przy kolejnej edycji wydarzenia.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

**Członkowie Korpusu Służby Cywilnej,
Pracownicy i Pracownicy Policji!**

Państwo,

z okazji Dnia Służby Cywilnej oraz przypadającego w tym roku 100-lecia uchwalenia ustawy o państwowej służbie cywilnej, składam na Państwa ręce wyrazy najwyższego uznania oraz serdeczne podziękowania za codzienne zaangażowanie, rzetelność i wysiłek, wkładany w sprawne funkcjonowanie Policji.

Bycie pracownikiem cywilnym, kultywującym tradycje i etos urzędniczy odrodzonej w 1918 roku Polski, to prawdziwy zaszczyt i powód do dumy. Mimo upływu wieku i wielu wydarzeń, zapisanych na kartach historii, wciąż niezmienna pozostaje idea, że profesjonalna i jednolita administracja publiczna to solidny filar silnego i demokratycznego państwa.

Pracownicy każdego urzędu mają bezpośredni wpływ zarówno na jego efektywność, jak i pozytywne postrzeganie przez społeczeństwo. Jestem głęboko przekonany, że ciągła gotowość polskiej Policji do zapewnienia bezpieczeństwa naszego kraju oraz do stawiania czoła nowym wyzwaniom, jest uzależniona właśnie od Państwa wiedzy, umiejętności oraz odpowiedzialnego podejścia do wykonywanych zadań.

Najszersze podziękowania kieruję także do Państwa bliskich, za ich wsparcie, cierpliwość i zrozumienie trudów policyjnej pracy. Niech będzie mi także wolno zwrócić się do rencistów oraz emerytowanych pracowników Policji, aby wyrazić swoją wdzięczność za wszystkie czynne zawodowo lata, poświęcone naszej formacji.

W tym wyjątkowym dniu do wszystkich Państwa kieruję życzenia dobrego zdrowia, ogromu satysfakcji z realizowanych na co dzień zadań, wielu sukcesów oraz wszelkiej pomyślności – tak w życiu zawodowym, jak i osobistym.

Wspieram

wspieram - pracownicy
gen. insp. Jarosław Szymczyk

Jarosław Szymczyk

Państwowa służba cywilna została ustanowiona w 1922 roku. Od początku pracownikom cywilnym stawiano wysokie wymagania kompetencyjne oraz ideowo-moralne. Dziś, w setną rocznicę powołania służby cywilnej, po wielu trudnych zmianach politycznych, możemy powiedzieć, że oczekiwania wzrosły jeszcze bardziej, ale nad etosem i szacunkiem musimy pracować mocniej.

Chwilę po odzyskaniu niepodległości poseł Jan Godek podczas wystąpienia w Sejmie 22 listopada 1921 r. powiedział, że „ustawa o państwowej służbie cywilnej jest elementem integracji państwa. Każde państwo ma taką administrację, jakich ma urzędników”. Nie każdy więc w II RP mógł wstąpić do państwowej służby cywilnej. Procedura naboru obejmowała następujące wymagania: obywatelstwo polskie, nieskazitelną przeszłość, zdolność do działań prawnych i biegłą znajomość języka polskiego w mowie i piśmie.

Ustawa z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej była pierwszą kompleksową regulacją dotyczącą służby cywilnej, określała najważniejsze grupy zawodowe tworzące służbę cywilną oraz obowiązki i uprawnienia urzędników w II RP. Wprowadziła też podział funkcjonariuszy na dwie grupy: urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych. Kluczowym obowiązkiem funkcjonariusza państwowego była wierna służba Rzeczypospolitej. Musiał „ściśle przestrzegać ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, co by mu mogło szkodzić” (art. 21). Poza tym urzędnik był obowiązany do wypełniania każdego zadania zleconego przez swoich przełożonych, o ile nie było

one sprzeczne z obowiązującym prawem. Nadrzędnym obowiązkiem urzędnika było zachowanie tajemnicy służbowej. Funkcjonariusz państwowy musiał przestrzegać szczególnych zasad, które wiązały się z powagą stanowiska i unikania tego wszystkiego, co mogłoby obniżyć poważanie i zaufanie.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej z 1922 r. obowiązywała nadal w okresie powojennym, choć następne lata to okres jej gruntownych zmian. W roku 1948 na mocy kolejnego dekretu w ustawie o państwowej służbie cywilnej zastąpiono nazwę „funkcjonariusz państwowy” nazwą „urzędnik państwowy”, a także wprowadzono podział urzędników państwowych na pracowników służb specjalnych i pracowników służby ogólnej. Kresem obowiązywania ustawy było wejście w życie nowego Kodeksu pracy z 1974 r., którego przepisy wprowadzające uchylały ustawę z 1922 r. i całkowicie wykluczały mianowanie jako formę nawiązania stosunku pracy.

Już we wrześniu 1990 r. rozpoczęto prace nad ustawą, która miała dotyczyć pracowników urzędów administracji rządowej. W nowo opracowanym projekcie ustawy powrócono do terminu „służby cywilnej” (ustawa o państwowej służbie cywilnej). Ostatecznie ustawa z 5 lipca 1996 r. o służbie cywilnej zaczęła obowiązywać w całości od 1 stycznia 1997 r. Akt prawny, podobnie jak ustawa z 1922 r., przewidywał możliwość mianowania na czas nieokreślony lub określony (art. 27 ust. 1). Pozostawiono, w zależności od wykonywanej funkcji i zadań oraz kwalifikacji, cztery kategorie urzędnicze (art. 28 ust. 1). Powołana ustawa nie spełniała jednak wszystkich oczekiwań nowego porządku państwa i 18 grudnia 1998 r. została uchwalona przez Sejm RP kolejna, która weszła w życie 1 lipca 1999 r. Zgodnie z regulacjami ustawowymi z 1998 r. w skład korpusu służby cywilnej w Polsce wchodzi: pracownicy

**W SŁUŻBIE
bez munduru**

służby cywilnej i urzędnicy służby cywilnej. Ustawowy katalog obowiązków członka korpusu służby cywilnej miał charakter otwarty i zawierał m.in.: przestrzeganie konstytucji i innych przepisów prawa, ochronę interesów państwa oraz praw człowieka i obywatela, racjonalne gospodarowanie środkami publicznymi, rzetelne i bezstronne, sprawne i terminowe wykonywanie powierzonych zadań, dochowywanie tajemnicy ustawowo chronionej. W związku z uznaniem, że członek korpusu służby cywilnej nie może kierować się interesem jednostkowym lub grupowym, pracownicy służby cywilnej mieli zakaz manifestowania poglądów politycznych oraz uczestniczenia w strajku lub akcji protestacyjnej zakłócającej pracę urzędu. Zadania SC zostały również wpisane do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (art. 153 ust. 1).

Dzień Służby Cywilnej jest obchodzony od 2000 r. w Narodowe Święto Niepodległości – 11 listopada. Ustanowiono go w celu podkreślenia znaczenia roli służby cywilnej i administracji państwowej.

W POLICJI

Według stanu na 1 października 2022 r. korpus służby cywilnej w Policji to ponad 11,6 tys. osób. Najwięcej jest ich w służbie wspomagającej, bo aż 8644 osoby.

W służbie kryminalnej – ponad 1,5 tys. członków KSC, prewencyjnej – ponad 1,2 tys., a w służbie śledczej 165 osób. W nowo utworzonym biurze CBZC zatrudnionych pracowników KSC jest 13. Jedna osoba pracuje w służbie kontrterrorystycznej, zaś w CLKP 85 osób. W Policji pracuje jednak równie dużo osób niebędących członkami korpusu służby cywilnej. Jest ich prawie 13 tys. Wśród pracowników cywilnych Policji ponad 9 tys. zatrudnionych stanowią kobiety. Wszyscy pracownicy Policji, choć nie noszą mundurów, wykonują niezwykle ważną pracę wspomagającą służbę policjantów i są nieodłączną częścią policyjnej formacji.

100. ROCZNICA

W ramach obchodów jubileuszu 100. rocznicy utworzenia Państwowej Służby Cywilnej w Polsce, Komenda Główna Policji wspólnie z Poczta Polska S.A. przygotowała i wydała kartę obiegu pocztowego wraz z kopertą okolicznościową.

A przy placu Zawiszy w Warszawie na ścianie kamienicy przy ul. Raszyńskiej 3, ale widoczny najlepiej od strony Alei Jerozolimskich znajduje się mural upamiętniający uchwalenie pierwszej ustawy o państwowej służbie cywilnej, w całości namalowany farbami antysmogowymi.

IPK



FUNDACJA MA JUŻ 25 LAT

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poleyach Policjantach już od 25 lat wspiera rodziny funkcjonariuszy, którzy stracili życie podczas wykonywania obowiązków służbowych. Pomagają materialnie, wspierają, przez lata pamiętają o każdej rodzinie, każdej wdowie i dziecku. Są przy nich, gdy zdają maturę, zostają magistrami, towarzyszą niemal w każdej życiowej decyzji.

Misja i cele fundacji są realizowane dzięki społecznemu zaangażowa-

niu i finansowemu wsparciu wielu osób, w tym policjantów i pracowników Policji.

Spotkanie jubileuszowe fundacji z udziałem podopiecznych i zaproszonych gości z całego kraju jest zaplanowane na 5 listopada br. w hotelu Windsor w Jachrance o godz. 16.00.

Rocznicowe obchody rozpoczyna się mszą św. i apelem pamięci 4 listopada br. w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Legionowie (ul. Orłąt Lwowskich 8) o godz. 18.00.

Relację z jubileuszu prześlemy w grudniowym numerze. Tymczasem, na ręce władz fundacji w imieniu całej redakcji i czytelników składamy serdeczne gratulacje i podziękowania za ogromną wytrwałość i wielkie serce – dar wdzięczności dla tych, którzy zapłacili najwyższą cenę.

Jubileusz 25-lecia fundacji objął honorowym patronatem Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk.

IPK

„ZROZUMIEĆ DLACZEGO?” – NIE TYLKO SEMINARIUM

O nowym projekcie rozmawiamy z mł. insp. Krzysztofem Łaskiewiczem, pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka

Zło, okrucieństwo, terror nigdy nie są abstrakcyjne.

Zawsze przynależą

do ludzi. O anatomii

zła ciągle mówi się

zdecydowanie za mało.

„Zrozumieć dlaczego?

Prawa człowieka

w edukacji retrospektywnej

funkcjonariuszy Policji

i Straży Granicznej.

Fakty – Rzeczywistość

– Wyzwania” to seminarium,

które zapoczątkowało

rozmowy w środowisku

policyjnym na ten trudny

i ciągle potrzebny temat.

Dyskusje i wykłady

odbyły się

w wyjątkowym miejscu

– w Muzeum Katyńskim

w Warszawie

22 września 2022 r.

„Zrozumieć dlaczego?” jest kontynuacją poprzedniego projektu „Zrozumieć zło?”

W jakimś sensie tak. Oba dotyczą pokazania funkcjonariuszom, jak rodzi się zło w człowieku. Zajęcia w Centrum Żydowskim w Oświęcimiu i Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau składały się z elementów psychologii, socjologii, a nawet i psychiatrii. Bardzo poruszały emocje. Praca na retrospekcji, na maksymalnym zbliżaniu się do losów ofiar, do tragizmu życia obozowego i omawianie profili sprawców pokazywały, że pewne warunki dookoła mogą sprzyjać i powodować deformację społecznego funkcjonowania.

Rzeczywiście, zło bardzo często otacza policjantów w ich codziennej pracy. Też są tylko ludźmi...

Właśnie, w tych warsztatach chodzi o to, żeby policjanci na kanwie tych zbrodni, profili sprawców i tragizmu ofiar zrozumieli, że oni też mogą funkcjonować w systemie, w którym może dokonywać się wielkie zło, że ktoś może przymykać oko na przemoc i tortury. W założeniu łączenie tragicznej historii ze współczesnością, obiektywną nauką o etiologii zła, agresji ma prowadzić do autorefleksji, że być może już jest na tej niebezpiecznej drodze. Żeby miał świadomość, że nawet takie niegrzeczne odezwanie się do kolegi, złe potraktowanie koleżanki z pracy pokazują, że już jakaś „erozja” następuje w człowieku. Chcemy pokazywać na tych zajęciach, ile tak naprawdę jest sytuacji, które mogą w nas wyzwać przemoc, ale też ile jest bezpieczników, które możemy wykorzystać.

Dlaczego Muzeum Katyńskie?

Mamy bardzo bliską policjantom tragedię, w Ostaszewie, Miednoje, Twerze. Kilka razy w roku pamięta-

my, składamy znicze i wieńce, to jest bardzo ważne. Ale czy my o tym uczymy? Muzeum Katyńskie ma wiele artefaktów związanych z wojennymi losami policjantów, zerwanymi więziami rodzinnymi.

Mówi się powszechnie, że historia lubi się powtarzać i w przypadku wojen rzeczywiście powtarza się niemal cyklicznie. Może więc być dobrą nauczycielką?

To, że historia się powtarza, to jest truizm, ona się będzie powtarzała. Powstaje inne pytanie. Czy prewencyjne budowanie dobra nie spowoduje tego, że to zło będzie miało mniejszy zasięg? I w pewnym sensie ma, bo to, co robi teraz Rosja, przez większość krajów jest potępiane i stygmatyzowane. Nie boimy się już powiedzieć, że jest to zbrodnia, ludobójstwo. Ta edukacja jest po to, że kiedy nawet dojdzie do największej tragedii, to żeby policjant czy żołnierz wykonywał swoje zadania, ale nie wykonywał żadnej vendetty na wrogu, nie gwałcił, nie kradł, nie niszczył godności. Bronił ojczyzny, ale nie w akcie odczłowiecznej zemsty. Od tego są trybunały. Dzięki tym warsztatom pokazujemy, że ta droga do zła jest bardzo krótka. Mówimy: ty też możesz być sprawcą tortur, wymuszeń zeznań, bicia, popychania, łżenia.

Zło trzeba traktować zero-jedynkowo. Nie ma mniejszego czy większego zła. Bez względu na sytuację – bądź człowiekiem, zachowuj się przyzwoicie. To jest ten asyzy, w który chcielibyśmy wyposażać policjantów i policjantki.

Dziękuję za rozmowę.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Tomasz Dąbrowski



O przebiegu całego seminarium można przeczytać na stronie policja.pl.



Formuła warsztatów jest jednodniowa. Zajęcia mają mieć kontekst historyczny, panel psychologiczny, socjologiczny, prawniczy oraz obejmą interaktywną pracę z artefaktami. Istotny jest też czas na refleksję. Pilotażowo projekt jest osadzony w garnizonie stołecznym, może być jednak wykorzystywany we wszystkich garnizonach, w założeniu jest bowiem modalny.

Kto winien zbrodni na Ukrainie

Słuchaczami dwóch szkoleń przeprowadzonych w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie oraz Centrum Szkolenia Policji w Legionowie byli ukraińscy prokuratorzy, śledczy prowadzący postępowania i policjanci. Swoje doświadczenia, wiedzę i umiejętności przekazywali najlepsi instruktorzy z całego świata. Wśród nich był właśnie Howard Dean, który badał zbrodnie dokonane w Srebrenicy, gdzie w lipcu 1995 r. Siły Zbrojne Republiki Serbskiej zamordowały ponad osiem tysięcy bośniackich muzułmanów. Masakra ta jest uznawana za największe ludobójstwo w Europie od czasu II wojny światowej. Odpowiedzialni za nią zbrodniarze zostali osądzeni i skazani przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Szkolenie zorganizowano z inicjatywy Ukraińców, którzy od pierwszych dni rosyjskiej inwazji na ich kraj są ofiarami licznych zbrodni. Jak poinformowała Prokuratura Generalna tego kraju, do końca sierpnia zarejestrowano prawie 45 tysięcy zbrodni związanych z agresją Rosji. Obecnie ich dokumentowaniem zajmują się krajowe oraz różne międzynarodowe instytucje, ale główny ciężar i odpowiedzialność za zebrane materiały dowodowe spoczywa na organach państwowych Ukrainy. Dlatego, by zrobić to możliwie najlepiej, zgodnie z międzynarodowymi regulacjami prawnymi, szkolą się u najlepszych.

Kilkudniowe szkolenia miały charakter teoretyczny i praktyczny.

– Na początku była mowa o aktach prawnych. Tu zderza się prawo ukraińskie z prawem unijnym, międzynarodowym. Ukraińcy muszą w tych obszarach pewne rzeczy sobie dopracować. Podczas szkolenia wyjaśniono im, co jest zbrodnią przeciwko ludzkości, co zwykłym przestępstwem wojennym, a co normalnym przestępstwem kryminalnym. To, że ktoś zabija jakiegoś człowieka na wojnie, to nie znaczy, że jest to już zbrodnia przeciwko ludzkości albo zbrodnia wojenna. Złe pobudki, jakimi kierują się ludzie w czasie wojny i w czasie pokoju, są takie same, ale podczas wojny niestety bardziej akceptowalne lub łatwiejsze do ukrycia. Granice, co jest czym, są bardzo płynne.

Jeśli myślicie, że Buczę rozpracujecie w rok czy dwa, to się mylicie. 20 lat może być mało – powiedział Howard Dean do ukraińskich przedstawicieli organów ścigania, dla których Instytut Międzynarodowego Trybunału Śledczego w Hadze zorganizował w Polsce szkolenia pokazujące, czym w myśl Unii Europejskiej i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze są zbrodnie przeciw ludzkości i jak zbierać dowody, by oprawców postawić przed sądem.

Instruktorzy wyjaśniali te różnice – mówi starszy wykładowca Zespołu Techniki Kryminalistycznej Zakładu Szkoleń Specjalnych Centrum Szkolenia Policji w Legionowie podinsp. Iwona Bogusz, która była opiekunem szkolenia w CSP, a zarazem jego uczestnikiem.

Poza Deanem Howardem pośród instruktorów prowadzących szkolenie byli też: Kirstin McMullen, Natasha Vicary, Philip Trehwitt oraz Howard Tucker. Każda z tych osób posiada bogate doświadczenie z pracy w terenie w charakterze śledczych prokuratorów czy policjantów. Są to praktycy, którzy nie raz byli na miejscu zdarzenia, gdzie rozkopywano groby i przenoszono ciała. Byli przy ekshumacjach, przy zbieraniu materiału dowodowego, prowadzili przesłuchania. Ich praca trwała latami, ale nie poszła na marne. Winni ostatecznie zostali skazani.

– Tutaj uczono, jak zbierać ten materiał, jak go szukać i zabezpieczać. Przygotowano symulowane miejsce oględzin miejsca zdarzenia w terenie. Ukraińcy zbierali materiał dowodowy, a potem oceniano, czy m.in. dobrze go zabezpieczyli i czy grupa potrafiła współpracować – mówi podinsp. Iwona Bogusz.

Niezwykle ważne w takich sprawach jest dotarcie do świadków, a także to, skąd ich brać, a potem jak ich przesłuchiwać.

– Jeśli chodzi o zbrodnie przeciwko ludzkości, najpierw trzeba ustalić, kto jest winien. Czy tylko ten, który strzelał? Tak, ale także ten, który wydał rozkaz. A czy kierowca, wioząc ofiary do rozstrzelania, wiedząc, że wiezie je na śmierć, też jest winien? No tak! A czy ktoś, kto oddał swoje pole na polecenie wojska i zgodził się na grzebanie na nim ciał, też jest winien tego ludobójstwa? Tak! Czy ktoś, kto dał koparkę, którą rozkopano ziemię, wiedząc, po co jest to robione, też jest winny? Tak! Jest zabójstwo, jest sprawca, mamy materiały dowodowe i skazujemy go. Tu okazuje się, że ten łańcuch jest długi. Szukamy głowy państwa, dowódcy sił zbrojnych itd., ale jest jeszcze cała rzesza ludzi, którzy też są winni. Nie zawsze mogli odmówić, ale teraz mogą pójść na współpracę i być cennymi świadkami – mówi podinsp. Iwona Bogusz. – Podczas

tego szkolenia zwracano uwagę na wiele aspektów spraw, które w innych okolicznościach można by przeoczyć.

Zbrodnie przeciw ludzkości nigdy nie ulegają przedawnieniu, co nie oznacza, że czas nie ma znaczenia. Ma.

– Takich śledztw nie rozwiązuje się w rok czy dwa. Czasami trzeba czekać, aż aktualna władza przestanie być zagrożeniem. Bo zwykły człowiek, który gdzieś tam mieszka, często nie zechce mówić o tym, co się dzieje tuż za jego drzwiami. Dla swojego dobra i bezpieczeństwa, ze zwykłego lęku, będzie milczał. Dlatego dopiero jak zmieni się władza, a on poczuje się pewniej, może zacząć mówić. Takich ludzi trzeba szukać jednak już teraz, bo może powiedzą coś dziś, a może za 20 lat – mówi podinsp. Iwona Bogusz.

Wiedzę, którą ukraińscy przedstawiciele organów ścigania zdobyli w Polsce, już wykorzystują w praktyce. Choć nie mieli nic przeciwko temu, by pokazać ich wizerunki, my dla ich bezpieczeństwa tego nie zrobimy. Tam teraz trwa wojna, ale jeszcze przez lata ludzie, którzy dopuścili się zbrodni przeciw ludzkości będą chodzili po ulicach. Może tych samych co oni.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



EGIDA-22

Od lat ćwiczenia EGIDA są praktyczną weryfikacją systemu powoływania

osób posiadających przydziały

organizacyjno-mobilizacyjne do służby

w jednostkach zmilitaryzowanych Policji.

16 października br. ćwiczenia pod kryptonimem

EGIDA-22 przeprowadzono w 38 wybranych

jednostkach szczebla powiatowego,

miejskiego i rejonowego oraz Szkole Policji w Słupsku.

Powołano do udziału w nich 780 osób.

Wśród powołanych do tzw. rezerwy osobowej znaleźli się mężczyźni wskazani przez lokalne wojskowe centra rekrutacji (dawne WKU). Wśród nich były osoby nieposiadające żadnego doświadczenia wojskowego czy w służbach mundurowych, a także byli policjanci. Dla niektórych był to więc pierwszy kontakt z bronią, a dla innych przypomnienie jej obsługi.

Głównym celem szkolenia było praktyczne sprawdzenie przyjętych założeń i rozwiązań planistycznych związanych z powoływaniem osób do służby w jednostkach organizacyjnych Policji przewidzianych do militaryzacji, organizacji procesu szkolenia oraz przepływu informacji na linii KPP/KMP/KRP – KWP/KSP/SP – KGP. W ubiegłym roku ćwiczenia przeprowadzono w jednostkach wyższego szczebla, tj. komendach wojewódzkich i komendzie stołecznej Policji oraz w Komendzie Głównej Policji.

Dziś Policja, obok Sił Zbrojnych RP, jest drugą co do wielkości formacją mundurową. Powoływani do ćwiczeń rezerwiści przewidziani są m.in. do ochrony obiektów policyjnych. W warunkach wojennych byli funkcjonariusze Policji w przypadku powołania do służby w jednostce zmilitaryzowanej Policji powróciliby do niej wraz ze stopniem, z którym odeszli ze służby.

Podstawą prawną przeprowadzenia ćwiczenia było rozporządzenie Rady Ministrów z 28 grudnia 2021 r. w sprawie określenia liczby osób powoływanych w 2022 r. do odbycia ćwiczeń w jednostkach przewidzianych do militaryzacji (Dz. U. poz. 2493) oraz decyzja Komendanta Głównego Policji w sprawie organizacji, przygotowania ćwiczenia pod kryptonimem „EGIDA-22”.

Obserwatorami ćwiczenia poza funkcjonariuszami Policji byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także jednostek organizacyjnych Policji. Do udziału w ćwiczeniach stawiło się 761 osób, natomiast ukończyło je 749 osób. Za koordynację tegorocznego ćwiczenia odpowiadał Główny Sztab Policji KGP.

oprac. A C H



ANALIZA KRYMINALNA W PG

Analiza kryminalna to jeden z kluczowych procesów w realizacji podstawowych zadań Policji. Wsparcie tego procesu, szczególnie w kontekście przestępstw gospodarczych, przez opracowanie specjalizowanego oprogramowania komputerowego jest celem projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Projekt pn.: „Przetwarzanie i analiza danych masowych w odniesieniu do przestępstw gospodarczych” jest realizowany od 2018 r. w ramach programu na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa, a Policję reprezentuje Biuro Wywiadu i Informacji Kryminalnych, które uczestniczy w projekcie w charakterze tzw. gestora (zamawiającego). Projekt jest realizowany przez konsorcjum naukowe FinLink, w którym liderem jest Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Główny cel projektu stanowi rozwiązanie problemu polegającego na konieczności przetwarzania przez analityka kryminalnego dużej ilości danych pochodzących z różnych źródeł, co wiąże się z obsługą różnych typów plików źródłowych o bardzo zróżnicowanej strukturze semantycznej i syntaktycznej.

Efektom projektu jest ekosystem rozwiązań informatycznych, który wspiera proces analizy w sposób kompleksowy: począwszy od ekstrakcji i konwersji danych z zewnętrznych źródeł, przez ładowanie i czyszczenie danych, ich integrację i unifikację, a następnie efektywne przeszukiwanie, analizę, kojarzenie, wizualizację i eksport do zewnętrznych formatów dla potrzeb archiwizacji lub dalszej analizy czy też realizacji procesu szkoleniowego.

W skład ekosystemu wchodzi sześć rozwiązań, które można podzielić na grupy obejmujące narzędzia:

- ekstrakcji i przetwarzania danych: IMEX3, FinLink Konwerter;
- integracji, analizy i wizualizacji danych: LINK3;
- do przechowywania danych: dbLINK;
- pomocnicze: generator map, Anonimizer.

Celem pierwszej grupy narzędzi są ekstrakcja i transformacja danych z zewnętrznych formatów do postaci tabelarycznej, łatwej w dalszej obróbce i analizie. Narzędzia obsługują konkretne typy danych, takie jak księgi wieczyste, wypisy z Krajowego Rejestru Sądowego czy też pliki z systemu PNR. Dzięki wprowadzonym rozwiązaniom funkcjonariusze Policji mogą

szybko uzyskać dane o czytelnej strukturze, które będą mogli samodzielnie analizować lub wgrzywać do innych rozwiązań analitycznych.

LINK3 jest kolejną odsłoną znanego analitykom kryminalnym rozwiązania. Narzędzie pozwala na wygodne i szybkie przeszukiwanie danych i odnalezienie między nimi zależności. Dzięki aplikacji użytkownik może szybko zobaczyć analizowane dane w formie punktów na mapie lub w postaci powiązanej sieci osób lub innych obiektów.

Celem analitycznej bazy danych (dbLINK) jest umożliwienie użytkownikom pracy zespołowej i dzielenie się informacjami z innymi użytkownikami systemu. Dane są gromadzone w teczach. System oferuje zaawansowane funkcje przeszukiwania danych oraz podstawowe widoki do wizualizacji danych na grafie bądź mapie geograficznej. Jest wyposażony w konfigurowalny system uprawnień, audytu oraz możliwość przeglądania historii zmian.

Ostatnia grupa narzędzi stanowi zestaw pomocniczy pozwalający z jednej strony na przygotowanie map geograficznych do pracy w trybie offline, a z drugiej na anonimizację danych (czyli nieodwracalne uniemożliwienie zidentyfikowania określonej osoby na podstawie zebranych danych), co ma znaczenie np. w ramach procesu szkoleniowego. Anonimizator został również wyposażony w funkcję deanonimizacji, dzięki czemu może wspierać również inne scenariusze wymagające np. zaangażowania zewnętrznych ekspertów w ramach prowadzonego postępowania bez konieczności ujawniania rzeczywistych danych sprawy.

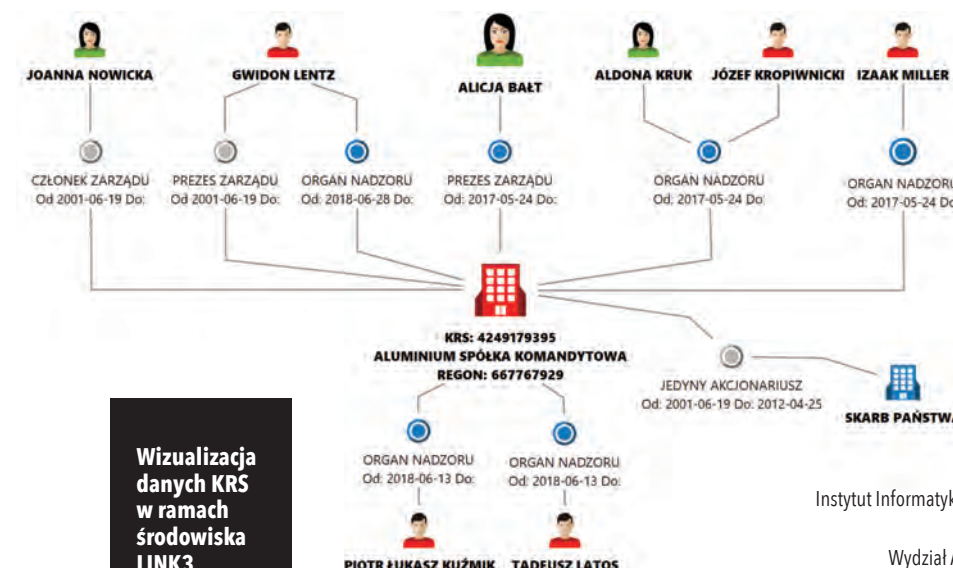
Projekt obejmował przeprowadzenie licznych szkoleń dotyczących przedstawienia nowych elementów wprowadzonych w aplikacjach, warsztatów tematycznych, takich jak wyrażenia regularne, a także szkoleń instruktorów – które w sposób merytoryczny oraz przedmiotowy przygotowały uczestników do kaskadowego przekazywania zdobytej wiedzy w ramach macierzystych jednostek. Zostało przeszkolonych 635 osób z Policji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Finansów, Prokuratury Krajowej, Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej oraz ABW, CBA, SKW i AW. Uczestnicy wysoko oceniali zarówno prezentowane narzędzia, jak i sam proces szkoleniowy.

dr inż. JACEK DAJDA

Instytut Informatyki, Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

podkom. ŁUKASZ ZAKRZEWSKI

Wydział Analizy Kryminalnej Biura Wywiadu i Informacji Kryminalnych KGP



JASTRZĄB

wyładował



Stanowisko kierowania systemem



Centrum obserwacji operatora monitoringu

W SZCZECINIE

Wszędybylskie drony mogą wzbąć się w powietrze z każdego miejsca i latać niemalże niewidzialne dla ludzi na dole. Piloci tych małych bezzałogowych statków powietrznych korzystają przeważnie z kamery nagrywającej obiekty z lotu ptaka. Jednak gdy operatora poniesie fantazja i poprowadzi swojego bezzałogowca w przestrzeń, gdzie nie wolno latać, może zostać schwytany przez policyjnego jastrzębia, czyli system antydronowy HAWK.

Szybki rozwój technologiczny wymusza niejako na polskiej Policji ciągle zbrojenie się w narzędzia radzące sobie z zagrożeniami terrorystycznymi, sabotażowymi czy CBRN-E. Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie wspólnie z Komendą Wojewódzką Policji w Gorzowie Wlkp. zdiagnozowały problem, zmierzyły się z nim i rozpoczęły wyposażanie jednostek w nowoczesny sprzęt dzięki projektowi „Zintegrowane stanowiska zarządzania i informowania o ryzyku w sytuacji kryzysowej”.

PROJEKT

Podczas analizy zidentyfikowanych problemów stwierdzono, że szczególnie niezbędnymi narzędziami przy realizacji zadań zarządzania kryzysowego są specjalistyczne pojazdy. Projekt realizowany przez KWP w Szczecinie – beneficjenta – lidera projektu oraz KWP w Gorzowie Wlkp. – partnera projektu znacznie rozbuduje zaplecze sprzętowe jednostek Policji. W przedsięwzięciu biorą udział partnerzy stowarzyszeni, m.in.: Państwowa Agencja Atomistyki w Warszawie, CBŚP w Szczecinie, KW PSP w Szczecinie, Prezydium Policji w Neubrandenburgu, Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie, wojewoda zachodniopomorski, Nadodrzański Oddział Straży Granicznej, Morski Oddział Straży Granicznej, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 12. Dywizja Zmechanizowana WP. Zaproszone do projektu instytucje będą obserwatorami w ćwiczeniu wykorzystującym zakupiony sprzęt wzbogacając doświadczenie uczestników projektu oraz dokonają oceny tego ćwiczenia. Dzięki wdrożonemu projektowi komendy wojewódzkie Policji w Szczecinie i w Gorzowie Wlkp. mają w wyposażeniu lub niebawem otrzymają planowane do zakupu pojazdy ze specjalistycznym wyposażeniem. Sprzęt znacznie zwiększy zdolność działania oddziałów specjalnych, zespołów negocjatorów, zespołu nieetatowej grupy rozpoznania

minersko-pirotechnicznego oraz dowodzenia i współdziałania z podmiotami pozapolicyjnymi. Wartość całego projektu to ponad 10 milionów złotych dofinansowanych z Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

MOBILNE CENTRUM DOWODZENIA

W celu skutecznego prowadzenia i koordynowania działania służb zaangażowanych w zapobieganie i zwalczanie zagrożeń, zgodnie z założeniami projektu, jednostki są wyposażane w Mobilne Centra Wsparcia Technicznego i Dowodzenia (MCWTiD).

– Zgodnie z projektem wszystkie pojazdy mają tworzyć zespół przeciwdziałający zagrożeniom terrorystycznym, sabotażowym czy CBRN, ale każdy z nich może też działać samodzielnie, tak jak nasz wóz wsparcia technicznego i dowodzenia. Jest to pojazd wyposażony w wiele nowoczesnych rozwiązań, mający możliwości porównywalne z posterunkiem policyjnym. – mówi kom. Karol Alenkowicz, naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego KMP w Szczecinie.

MCWTiD wygląda jak duży dostawczak, został przygotowany przez firmę Hertz i nazwany jest HAWK. Kryje w sobie nowoczesne systemy monitoringu, łączności oraz system antydronowy.

Mobilne centrum dowodzenia może pracować nawet podczas przemieszczania się. Pełna załoga to siedmiu policjantów plus kierowca. Istotnym elementem współdziałania służb jest utrzymanie łączności. System może łączyć się drogą radiową ze wszystkimi lokalnymi sieciami radiowymi Policji. W miejscu, gdzie nie ma zasięgu sieci policyjnych, centrum może stworzyć własną, lokalną sieć łączności. Wszystko to jest możliwe dzięki maszcie teleskopowemu z antenami VHF i UHF. Radiostacje zainstalowane w pojeździe są sterowane za pomocą konsoli dyspozytorskiej mogącej łączyć systemy TETRA i DMR, wykorzystywane przez użytkowników radiotelefonów, tak by można było się komunikować. Nasłuch wielu grup jednocześnie, wywołania priorytetowe i ogólne na wielu grupach jednocześnie czy rejestracja korespondencji radiowej to standardowe funkcjonalności.

Poza „uszami” pojazd wyposażono w doskonałe „oczy”. System monitoringu to zainstalowane kamery na zewnątrz pojazdu oraz w pełni sterowane kamery na maszcie teleskopowym. Są również kamery mobilne, z dodatkowym źródłem zasilania, ustawiane w dowolnym miejscu, bezprzewodowo łączące się z centrum dowodzenia. Wszystkie kamery wchodzące w skład monitoringu pojazdu mogą być zintegrowane z monitoringiem miejskim. Wyposażenie umożliwia dostęp do sieci internet i PSTD (Policyjnej Sieci Transmisji Danych). Wszystkie rozwiązania wozu dowodzenia są zasilane z zewnętrznego źródła prądu, jednak jeśli nie będzie takiej możliwości, urządzenie może zasilać agregat prądowłoczy zainstalowany w pojeździe.

SYSTEM ANTYDRONOWY

W policyjnej pracy drony sprawdzają się doskonale, jednak w niepowołanych rękach mogą być wykorzystane w sposób niebezpieczny dla otoczenia.

– Konflikt w Ukrainie pokazał, jak ważną rolę w działaniu służb odgrywają drony oraz jak istotna jest świadomość związanych z nimi zagrożeń. Rozwijanie zdolności Policji w zakresie lokalizacji dronów i pilotów, a także podejmo-

Jastrząb



System kamer mobilnych z własnym zasilaniem



wania skutecznego działania wobec osób łamiących przepisy lotnicze jest odpowiedzią na nowe zagrożenia – wyjaśnia podinsp. Adrian Słowikowski, krajowy koordynator ds. Bezzałogowych Statków Powietrznych w Policji, radca Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Przygotowań Obronnych Policji Głównego Sztabu Policji KGP.

MCWTiD zostało wyposażone w system firmy Hertz służący do wykrywania identyfikacji i neutralizacji dronów, czyli pozwala na szybkie i skuteczne namierzenie zbliżającego się drona (np. do miejsca zgromadzenia publicznego) oraz jego pilota, a następnie bieżące śledzenie ich pozycji, dzięki radarowi monitorującemu teren, nadajnikowi i odbiornikowi RF oraz jamerrowi zagłuszającemu sygnał GPS. System jest wyposażony w kamerę obrotową, która po wykryciu drona śledzi jego ruch. Dane o lokalizacji statku oraz obraz z kamery są widoczne na jednym ze stanowisk komputerowych w pojeździe. System antydronowy pozwala na odesłanie drona do miejsca startu bądź wymuszenie natychmiastowego lądowania.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

Crossowe rozterki

Rolnik z okolic Bielska Podlaskiego poprosił swojego dzielnicowego o pomoc. Kolejny już raz mężczyźni na terenowych motocyklach – crossach – zniszczyli mu zasiewy. Policjantom udało się ich zatrzymać, jednak w podobnej sytuacji w Ząbkowicach Śląskich 17-latek uciekający crossem zjechał w pole, gdzie radiowóz nie mógł już kontynuować pościgu.



Od lat miłośnicy jazdy terenowej szukają miejsc, w których mogliby poczuć emocje i dostarczyć organizmowi porządnej dawki adrenaliny. Jednak takich miejsc jest niewiele, a jazda po polach uprawnych, lasach czy terenach rekreacyjnych jest traktowana przez polskie prawo w kategoriach wykroczenia. Wtedy do akcji wkracza Policja. Patrol w radiowozie, czasami nawet na quadzie, może nie poradzić sobie z ujęciem motocyklisty uciekającego crossem. Są jednak jednostki, w których policjanci dosiadają motocykli terenowych.

PATROL NAD WARTĄ

Komisariat Wodny Policji w Poznaniu obsługuje jeziora w całym województwie, a położenie miasta sprawia, że jezior i rzek nie brakuje. Aby dbać o bezpieczeństwo nad wodą, policjanci muszą się sprawnie przemieszczać między akwenami. Na stanie komisariatu są łodzie, samochody terenowe, quady i motocykle terenowe. Dwie Aprilie RX 125 służą od roku, ale już pokazały, że sprawdzają się w przemieszczaniu zakorkowanymi ulicami miasta i łatwo pokonują trudno dostępne tereny zielone.

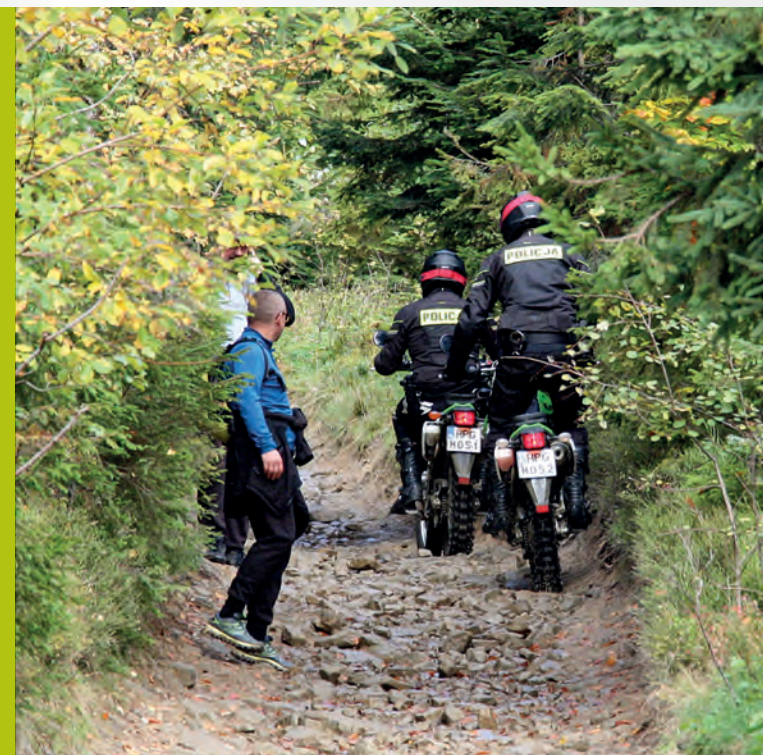
– Pojemność 125 ccm powoduje, że praktycznie każdy policjant może pojechać tym motocyklem, bo nie ma obowiązku posiadania kat. A w prawie jazdy – tłumaczy zastępca komendanta nadkom. Paweł Kruger. – Zawsze jednak w pierwszej kolejności wyznaczam policjantów mających uprawnienia do jazdy na motocyklu, umiających sobie z nim doskonale radzić.

Jazda motocyklami ułatwia przemieszczanie się brzegami rzeki, kontrolowanie wędkarzy, sprawdzanie zgłoszeń o kłusownikach. Przy poszukiwaniach osób jednoślady również spisują się dobrze, np. znacznie szybciej można objechać teren dookoła wody.

– Ten lekki motocykl (134 kg) na kostkowych opo- nach dobrze radzi sobie w terenie, jego 15 KM to nie-



Aprilia RX 125 z Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu



wiele, ale dzięki dobrym przełożeniom i dużej tylnej zębatce szybko się rozpędza i przy odrobinie treningu sprawdza się w patrolach – mówi policjant jeżdżący prywatnie naked bikem.

Ostatnio policjanci komisariatu wodnego otrzymują zgłoszenia o motocyklistach jeżdżących po terenach zielonych i w pobliżu mieszkańców odpoczywających nad wodą. Dotąd nie było łatwo kontrolować takich motocyklistów, ale teraz udaje się podjechać blisko bez wzbudzania podejrzeń i właściwie reagować na nieodpowiedzialną jazdę terenową.

– Nasze motocykle są oznakowane, mają sygnały świetlne i dźwiękowe i sprawdzają się doskonale, jednak chciałbym, aby była możliwość dodatkowych szkoleń dla moich ludzi z jazdy terenowej – dodaje zastępca komendanta komisariatu wodnego.

CROSSEM NA TURBACZ

Turysta wybrał się z rodziną w góry. W lesie się rozdzielili i mężczyzna się zgubił. Rodzina zawiadomiła służby. Zabłąkanego turystę znaleźli policjanci przeczesujący Gorce na motocyklach. KPP w Nowym Targu



Yamaha WR 450 z PP w Wilkowicach

od trzynastu lat posiada dwa crossowe kawasaki KLX 250. Motocykle wielokrotnie sprawdziły się podczas takich akcji, jak poszukiwania w górach, interwencje przy nielegalnym wjeździe pojazdami silnikowymi do lasu czy w patrolach.

– Mamy w okolicy dużo terenów, które są atrakcyjne dla jazdy terenowej. Ale po szlakach nie można jeździć pojazdem silnikowym. Dodatkowo taka jazda jest niebezpieczna dla turystów wędrujących po górach. Duktory są wąskie, pojazdy głośne i szybkie, co rodzi niebezpieczne sytuacje. Z tym walczymy z wykorzystaniem naszych crossów – relacjonuje asp. szt. Krzysztof Podgórný z Wydziału Prewencji KPP w Nowym Targu.

Jednocylindrowe kawasaki o mocy 22 KM, ważące 138 kg pozwalają na sprawną jazdę w trudnym terenie. Zdarzają się motocykliści specjalnie prowokujący policjantów do pogoni. Do takich sytuacji funkcjonariusze starają się nie doprowadzać, bo bezpieczeństwo jest na pierwszym miejscu, również dla nieodpowiedzialnych crossowców. Są inne sposoby na ich złapanie.

Nowotarscy policjanci, pełniąc służbę na motocyklach, realizują zgłoszenia w ramach zagrożeń wskazanych przez mieszkańców na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa, uczestniczą też w poszukiwaniach osób. Współpracują ze służbą leśną, strażnikami parków narodowych. Motocykle z Nowego Targu zaskoczyły dynamiką przeczesywania kolejnych kwa-

dratów terenu w trakcie manewrów poszukiwawczo-ratowniczych w Puszczy Kampinoskiej organizowanych przez Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych KGP.

– Z naszych obserwacji wynika, że społeczeństwo chce widzieć policjantów w górach. Czują się bezpieczniej, gdy jesteśmy widoczni, a motocykle bardzo ułatwiają to zadanie – mówi asp. szt. Mariusz Ciesielski z Wydziału Prewencji KPP w Nowym Targu.

Prowadzenie motocykla crossowego wymaga innych umiejętności niż podczas jazdy po asfalcie. Policjanci zwracają uwagę, że coraz mniej młodych policjantów posiada prawo jazdy na motocykl, coraz trudniej więc zapewnić obsadę patroli na motocyklach. Wskazują, że gdyby były organizowane szkolenia z jazdy terenowej, obecnie jeżdżący policyjnymi crossami podnieśliby swoje umiejętności, a chcący im dorównać młodzi policjanci prewencji chętniej postaraliby się o zdobycie uprawnień kat. A.



Kawasaki KLX 250 z KPP w Nowym Targu

POSZUKIWANIA NA SZYNDZIELNI

Yamaha WR 450 z 2007 r. pamięta czasy, gdy w CSP w Legionowie policjant, zanim dosiadł ciężkiego motocykla, musiał zaliczyć tor motocrossowy. O takim szkoleniu można przeczytać w archiwalnej „Gazecie Policyjnej” 2001 r., nr 27 w artykule: „Husaria srebrnych szos”. Gdy służba yamahy w CSP dobiegła końca, motocykl trafił do KMP w Bielsku Białej razem z dwoma innymi egzemplarzami. St. asp. Sławomir Grzesiuk jeździ tym motocyklem od początku, podkreślając wytrzymałość i przydatność w służbie. – Nasz motocykl crossowy technicznie jest bez zarzutu. Dbamy o terminowe obsługi i przeglądy. Myślę, że nawet gdyby ktoś intensywnie jeździł nim po błocie i postawił bez mycia, to błoto by odpadło, a motocykl jeździł dalej.



Jednocylindrowiec mający pojemność 450 ccm i 58 KM w połączeniu z małą wagą (122 kg) jest bardzo sprawny w jeździe terenowej. Doskonale spisuje się w górach, podczas poszukiwań, akcji „Bezpieczny las” przeciwdziałającej nielegalnemu jeżdżeniu po lesie czy przy standardowych patrolach. Najczęściej cross jest wykorzystywany w akcjach szukania ludzi wychodzących w góry. Samochód terenowy i quad sprawdzają się przy poszukiwaniach, lecz jeśli teren jest trudny i rozległy, motocykl staje się niezbędny. Wystarczy wąska ścieżka i cross poradzi sobie bez problemu. Do trudnych akcji ruszają trzy terenowe yamahi, dwie z I KP KMP w Bielsku-Białej i motocykl z PP w Wilkowicach, prowadzony przez st. asp. Sławomira Grzesiuka, kierownika tego posterunku. – Jazdy terenowej nauczyłem się sam. W terenie odciąża się przednie koło i zwyczajnie trzeba dać motocyklowi jechać. Ale ta wiedza bez dodatkowych szkoleń to zbyt mało, a tych niestety nie ma – dodaje.

Mimo sprawności poszukiwań nie zawsze udaje się szybko odnaleźć zagubionych turystów. Kilka lat temu bracia weszli na Szyndzielnię, po czym się rozdzielili. Jeden z nich zszedł z góry, ale drugi za-



błądził. Poszukiwania z wykorzystaniem motocykli były prowadzone do północy. Bez rezultatu. Gdy po wstrzymanych poszukiwaniach st. asp. Grzesiuk wracał rowerem do domu, spotkał turystę idącego w stronę Żywca. Okazało się, że to poszukiwany brat.

Motocykl jest bardzo pomocny przy akcjach „Bezpieczny las”, gdy policjanci patrolują okolicę pod kątem nielegalnego jeżdżenia pojazdami silnikowymi po lesie. Szczególnie przeciwko amatorom terenowej jazdy crossami pomaga używanie policyjnego motocykla.

– Gdy podjeżdżamy w lesie do jakiejś grupy motocyklistów, często wzbudzamy zdziwienie, że Policja też ma crossy. Gdy zdarza się, że ktoś próbuje uciec, to nie ścigam go ze względów bezpieczeństwa. Mam inne sposoby, takie bardziej taktyczne. Ale nie zdradzę jakie – oznajmia kierownik Posterunku Policji w Wilkowicach.

Motocykli terenowych w Policji jest niewiele i można by sądzić, że są niedoceniane w służbie. Jednak wspomniane przykłady pokazują, że zadań dla nich byłoby dość, a relacje policjantów, którzy wykorzystują w służbie lekkie terenowe motocykle, jasno wskazują, że taki sprzęt przydałby się w niejednej jednostce. Oczywiście przy zapewnieniu regularnych specjalistycznych szkoleń doskonalących...

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



Policyjna škoda yeti dzielnie sunie wyboistą ścieżką w górę zbocza, ale i to auto ma swoje ograniczenia. Po kilkunastu minutach docieramy do punktu, gdzie razem z dzielnicowym przesiadamy się do terenówki GOPR-u. Inaczej w rejon ze sprawą do bacy dotrzeć nie sposób, bo wraz z juhasami pilnuje owiec na hali.



Co prawda można piechotą, ale na halę pod schroniskiem na Durbaszcze idzie się z komisariatu w Szczawnicy ponad dwie godziny, a gdzie jeszcze czas, żeby z bacą porozmawiać i wrócić. A to przecież jedno z wielu zadań przewidzianych na ten dzień. Tak więc wdrapujemy się defenderem Grupy Podhalańskiej GOPR obutym w opony, których bieżnik skutecznie wgrzyza się w podłoże gumowymi zębami. Dziury w drodze takie, że kilka razy głowy odbijają się od podsufitki, ale za to widoki coraz piękniejsze. Pogoda jest idealna, domki w Szczawnicy z tej wysokości wyglądają jak klocki.

DROGA W GÓRY

Ale to góry, trzeba pamiętać, że pogoda może być zdrażliwa i śmiertelnie niebezpieczna. Nasz gospodarz na tym terenie, asp. Karol Tokarczyk, pokazuje nam krzyż tuż pod ścianą lasu, kilka minut piechotą od schroniska na Durbaszcze. Naszym kierowcą jest st. ratownik Paweł Michalik – obydwaj panowie wspominają wspólną akcję ratowni-



WILKI W REJONIE

czą sprzed około ośmiu lat, której tragiczny finał ten krzyż upamiętnia. Czworo turystów wyszło na szlak, rozpetęła się burza, a oni nie wrócili, do schroniska też nie dotarli. Rodzice z córką i jej narzeczoną. – Najmłodszy syn, jeszcze dziecko, w góry nie poszedł, nie czuł się na siłach na taką wycieczkę. Turyści nie odbierali telefonów, fatalna pogoda utrzymywała się kilka dni. Cały czas trwała akcja poszukiwawcza. W końcu, tuż pod schroniskiem, znaleziono zwłoki turystów. Ciała leżały na granicy hali i lasu, promieniście rozrzucone od uderzenia pioruna...

W TYM MIEJSCU JEST SPOKÓJ, NIEDŹWIEDZIA NIE MA...

Czerwona terenówka bierze kolejny zakręt i docieramy do celu.

– Panowie, nie bójcie się! Moje pieski gryzą tylko złych ludzi! – Tymi słowami wita nas baca Andrzej Staszek w towarzystwie trzech białych dużych czworonogów. Od dzielnicowego pieski natychmiast domagają się głaskania, więc od razu wiadomo, że to właściwy człowiek na właściwym miejscu. Wchodzimy do baczki, gdzie nie najmłodszy już baca oscypki uczył się wyrabiać jeszcze od swojego ojca, a tamten zapewne od swojego. Do dziś stoją tu te same wiekowe czerpaki do mleka. Baca stawia na płonącym sztaplu czajnik z wodą na herbatę i szuka świadectwa szczepienia psów. Dym w baczce pozbawionej komina jest tak gęsty, że łązi oczu. Na panu Andrzeju, który spędził tu kilkadziesiąt lat życia, nie robi to żadnego wrażenia. Już na zewnątrz policjant ogląda świadectwa – wszystko jest w porządku. To raczej działanie prewencyjne. Co jakiś czas miłe pieski kogoś gryzą i dobrze wiedzieć zawczasu, czy na pewno były szczepione.

– Baca to główny gospodarz na hali, odpowiada za swoje owce, w tym przypadku jest ich ponad 400. Do tego ma pod opieką owce gospodarzy, którzy na co dzień mieszkają w dolinie. Pomocnikami bacy są juhasi, strzegą owiec przed wilkami, pomagają zaganiać stado i nie schodzą z hali pół roku. Jak coś trzeba, to baca schodzi do doliny. Juhasi nocują tu w tych malutkich budkach, które wyglądają jak drewniane skrzynki – opowiada dzielnicowy. – Coraz więcej mają roboty z turystami idącymi na Durbaszkę. Pastwisko należy do bacy, droga na szlak należy do pastwiska. Psy doskonale wiedzą, że mają pilnować stada przed intruzami, czyli obcymi ludźmi i wilkami, ewentualnie niedźwiedziem. Turyści bywają różni – niektórzy drażnią psy, inni wchodzą w stado robić zdjęcie. Jak tylko pies poczuje, że stado jest zagrożone, zaczyna bronić swojego terenu. I wtedy do-

chodzi do wypadków, bo pieski gryzą. I mieć im tego za złe nie można.

Do rozmowy włącza się baca:

– Panie dzielnicowy, te psy myślą, że powariowaliśmy. Krzyczymy na turystów, żeby nie schodzili ze szlaku, żeby ochronić ich przed atakiem psów. Krzyczymy na psy, żeby nie ruszały turystów. Turyści się obrażają, bo nie wiedzą, czemu juhasi nie pozwalają im schodzić na trawę. Za to w nocy znowu krzyczymy: „Bierz go!”, jak wilki podchodzą pod stado. Całkiem niedawno gospodarzowi ze słowackiej strony aż tu do nas stado pognały, a wygryzły ze 30 owiec. Ale u nas raczej spokojnie i niedźwiedzia przynajmniej nie ma.

Żeby uzmysłowić turystom zasady bezpiecznej turystyki w górach, dzielnicowy co jakiś czas od-



wiedza schronisko i robi na ten temat pogadanki. Poza tym w sezonie w lesie pojawiają się harcerze – trzeba mieć z nimi stały kontakt, ustalić zasady i drogi ewakuacji na wypadek załamania pogody. Jest co robić. Dlatego Policja, GOPR, straż pożarna to na tym terenie to jedna wielka rodzina, bez wsparcia w postaci sprzętu, ludzi i wiedzy nikt sam nic nie zdziała. A turyści w górach gubią się regularnie.

MIASTO W DOLINIE

– Pamiętam, że całe życie walczyliśmy o to, i nadal walczymy, żeby mówić o nas Romowie, i to się powoli udaje – mówi Jan Barciński, sołtys tutejszej wspólnoty, która w Szczawnicy zamieszkuje od pokoleń. – Ale jak ktoś do mnie powie „Cygan” to akurat ja się nie obrażę, o ile ten ktoś mówi to z szacunkiem, bez negatywnego nastawienia, z niewiedzy.

Widać, że dzielnicowy cieszy się wśród tutejszych Romów szacunkiem, bo sołtys zaprasza go do domu. Rozmowa jest luźna, wątków mnóstwo, a gdy pojawia się żona sołtysa, atmosfera staje się wręcz rodzinna. Gdy wychodzimy, asp. Tokarczyk mówi nam, że bardzo sobie ceni dobry kontakt z romskim sołtysiem, gdyż osoba ta ma w swoim środowisku ogromny autorytet. Ale i tak z Romami w Szczawnicy nie ma żadnych problemów, to mieszkańcy miasta jak wszyscy inni.

– Jedyna „afera”, którą pamiętam, odkąd pełnię tu służbę, dotyczyła kradzieży kwiatka z doniczki. O, z tego tam balkonu – tu dzielnicowy pokazuje nam ruchem głowy posesję na głównej ulicy. – Sprawca był młody, za dużo wypił, a na drugi dzień przeprosił i oddał nową doniczkę z takim samym kwiatem.

DZIELNICOWY INNY NIŻ MIEJSKI

Zarządzenie nr 5 KGP z 20 czerwca 2016 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika dzielnicowych różnicuje służbę dzielnicowych na terenach miejskich oraz poza miastami. Mocą zarządzenia wprowadzono zmiany służące odciążeniu tych policjantów od zajęć, które nie są ściśle związane z tym, czym dzielnicowy ma zajmować się przede wszystkim – być spoiwem między Policją i społeczeństwem. Zmiany odczuli wszyscy dzielnicowi, głównie ci z terenów dużych miast, na co dzień przytłoczeni powierzonymi im do prowadzenia sprawami o wykroczenia oraz wyznaczani do zabezpieczeń w ramach NOP – nieetatowych oddziałów prewencji. Ponadto doprowadzenia,

służba patrolowa – dzielnicowi robili wszystko. Na podstawowe zadania związane np. z profilaktyką społeczną nie było już czasu, a wśród policjantów pełniących służbę patrolową trudno było znaleźć kandydatów na etat dzielnicowego. Utańczyło się przekonanie, że niewiele się zmieni, a dojdą jeszcze sprawy do prowadzenia, dozory i Niebieskie Karty. Nowe zarządzenie przyniosło pozytywne zmiany z punktu widzenia dzielnicowych, a samo stanowisko zyskało na prestiżu.



– Spraw o wykroczenia już nie prowadzę, ale jak trzeba, to przyjmę zawiadomienie i obsłużę interwencję. Są tu dwa rejonów dzielnicowego, siłą rzeczy więc sąsiadują ze sobą. A jak sąsiadują, to zgodnie z zarządzeniem obsługujemy interwencje na całym terenie podległym komisariatowi w Szczawnicy. Mamy oczywiście tzw. patrolówkę, ale jak nie ma kto, to wówczas jedziemy my. To okolica, która żyje z turystów, w sezonie mamy więc pełne ręce roboty, tym bardziej że sezon trwa tu u nas 10 miesięcy w roku. Spokojniej jest w tylko w marcu i listopadzie. Jutro np. będzie redyk – już dziś wieczorem do Szczawnicy zjadą tłumy.

REDYK

Redyk to słowo określające przepęd owiec na pastwisko na hale wiosną lub z pastwiska w doliny. Jesienny redyk to tzw. osod (łosod) – od „osadzenia” owiec na zimę w dolinach.

Jest sobota, 15 października. Piękna pogoda. Pod pensjonatami ciężko wypatrzeć wolne miejsca parkingowe. Od rana słowo „redyk” jest tym, które najczęściej powtarzają i turyści, i ci, którzy ich tu

goszczą. Gdy poprzedniego dnia jechaliśmy z dzielnicowym wyciągiem na Polanicę, żeby potwierdzić zagrożenie, które naniósł tam ktoś na Krajowej Mapie Zagrożenie Bezpieczeństwa, asp. Paweł Tokarczyk wyjaśnił nam, jak redyk przekłada się na pracę tutejszej Policji.

– Nigdy żadnych zdarzeń związanych z zagrożeniem bezpieczeństwa nie mieliśmy podczas redyku. Zdarzyło się, że np. rzeka owiec przepłynęła przez czyjeś podwórko, zabierając ze sobą płot i prawie równając ogród z ziemią. Ale każdy, kto tu mieszka, rozumie, że to tradycja, coś, w czym my wszyscy tu mamy swoje korzenie. W tamtym przypadku wystarczyło, że baba powiedziała: „Piknie was przepraszam. Wybaczcie” i było po sprawie. Gorzej z turystami, którzy przyjadą w nocy i zaparkują auta na trasie przejścia potężnego stada. Owieczki to wełniane, miękkie kuleczki, ale są jeszcze barany. W konfrontacji z ich rogami lakier samochodowy i lusterka są bez szans, a my mamy potem pracę. Na szczęście organizatorzy redyku, czyli Urząd Miasta

zdj. Jacek Herok

Szczawnica oraz Miejski Dom Kultury są od takich wypadków ubezpieczeni – opowiada dzielnicowy.

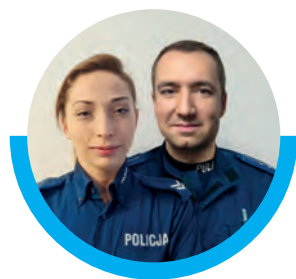
Zaczęło się w sobotę przed południem. Do doliny, do miasta Szczawnica zeszło ponad tysiąc owiec. W punkcie zbornym oczekiwały na sygnał, żeby ruszyć w drogę do gospodarstw na zimowanie. Z góry muszą wyglądać jak płynąca główną ulicą miasta wielka pniąca się rzeka. Przed redykiem jadą konie, baczowie, orkiestra góralska. Na trasie przejścia już dwie godziny wcześniej turyści ustawiają się wzdłuż drogi, żeby zająć jak najlepsze miejsca widokowe, zrobić jak najlepsze selfie. Stado przechodzi przez miasto zadziwiająco szybko i sprawnie. Zatrzymuje się dopiero na jego obrzeżach. Owce trafiają do gospodarzy, wiele z nich samochodami pojedzie do Krościenka, pod Zakopane czy Nowy Targ. Sezon zakończy się koncertem na miejskiej scenie. A owce czekać będą jeszcze tylko strzyżenie, w czym specjalizują się Słowacy.

– Jestem w Policji już 18 lat. Służbę zaczynałem w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie. Byłem tam rok. Już wtedy wiedziałem, że duże miasto to nie jest miejsce, gdzie chciałbym zostać na dłużej. Oczywiście rozumiem, że są tacy, którzy dostrzegają plusy służby na terenie miejskim. Pracy z dokumentami oraz przy zabezpieczaniu dużych wy-



darzeń jest tam więcej, miałbym prawdopodobnie także lepszą pensję i mniejszy zakres obowiązków. Jednak moja służba jest w tym niepowtarzalnym miejscu, bliżej ludzi. Poza tym jaki inny dzielnicowy w Polsce może pochwalić się tym, że w rejon służbowy dojeżdża wyciągiem?

TOMASZ DĄBROWSKI



• **INTERWENCJA
PO PRZEJŚCIU WICHURY**

15 września – Mońki

Dyżurny monieckiej Policji otrzymał telefon od mężczyzny, który twierdził, że słyszy sąsiada wzywającego pomocy. Zgłaszający nie był jednak w stanie sam mu pomóc ani powiedzieć, co dokładnie się stało, ponieważ był niewidomy. Na pomoc ruszyli policjanci patrolówki – st. sierż. Patrycja Mozolewska i mł. asp. Tomasz Perkowski. Gdy mundurowi dotarli na miejsce, usłyszeli krzyki mężczyzny. Poszkodowany leżał pod dużymi drzwiami obitymi blachą. Policjant uniósł je delikatnie, a jego koleżanka z patrolu podkładała pod nie drewniane pnie. Okazało się, że do wypadku doszło na skutek silnego podmuchu wiatru i 60-latek leżał przygnieciony drzwiami kilka godzin. Mężczyzna został przetransportowany do szpitala. (KWP w Białymstoku)



• **DWIE OSOBY
URATOWANE Z POŻARU**

21 września – Łódź

W jednym z łódzkich wieżowców przy ul. Elsnera przed godziną 22.00 wybuchł pożar. Wśród osób, które zareagowały jako pierwsze, był asp. szt. Radosław Gasiński pełniący służbę w OPP w Łodzi. Policjant po upewnieniu się, że pierwszy świadek powiadamia służby, wbiegł na piętro, gdzie paliło się mieszkanie. Tam zastał innego świadka, który reanimował mężczyznę – jedną z ofiar pożaru. Funkcjonariusz wczłgał się do płonącego mieszkania, w którym odnalazł leżącą na podłodze kobietę. Ewakuował 70-latkę, a po udzieleniu jej pierwszej pomocy przejął od świadka czynności ratujące życie 45-latka – wykonał resuscytację krążeniowo-oddechową. Zdecydowane działania policjanta i dwóch świadków pozwoliły uratować życie poszkodowanym. (KWP w Łodzi)



• **TRANSPORT
RANNEJ KOBIETY DO SZPITALA**

16 września – Nowy Targ

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu sprawdzali zgłoszenie z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa dotyczące przekraczania dozwolonej prędkości. W pewnej chwili do st. asp. Jerzego Sabury oraz st. asp. Lidii Walkowiec podjechał samochód, z którego wybiegł zdenerwowany kierowca i poprosił funkcjonariuszy o pomoc. Mężczyzna wiózł do szpitala swoją żonę. Kobieta miała poranione ręce i wymagała natychmiastowej pomocy medycznej. Do wypadku doszło podczas cięcia drewna. Policjanci błyskawicznie zareagowali. Pomogli wsiąść rannej kobiecie do radiowozu i zawieźli ją do szpitala. Dzięki zdecydowanej akcji 41-latka błyskawicznie trafiła pod opiekę lekarzy. (KWP w Krakowie)



• **DZIELNICOWY
UDAREMNIŁ SKOK Z DACHU**

21 września – Bieruń

„Brat chce się zabić” – takie zgłoszenie w środowe przedpołudnie odebrał operator numeru 112. O desperackich krokach 27-latka zawiadomiła jego siostra. Dyżurny bieruńskiej komendy natychmiast skierował na miejsce wszystkie policyjne patrole. Kiedy na miejsce przyjechali mundurowi oraz pozostałe służby, mężczyzna był już na dachu, tuż przy jego krawędzi. Dzielnicowy asp. szt. Daniel Kamieński błyskawicznie wszedł na dach budynku i rozpoczął rozmowę z 27-latką. Po chwili policjantowi udało się przekonać mężczyznę, aby w jego asyście zszedł z dachu. Badanie alko-matem wykazało prawie 1,5 promila alkoholu. Decyzją ratowników medycznych będących na miejscu interwencji desperat został zabrany do szpitala. (KWP w Katowicach)

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy września do połowy października tego roku.



• **POMOC PRZYSZŁA...
PO DRABINIE**

28 września – Bieleckie Młyny

Do dyżurnego kieleckiej komendy wpłynęło zgłoszenie, że w jednym z domów w Bieleckich Młynach doszło do pożaru. Jak wynikało z relacji zgłaszającego, w domu znajdował się jego 12-letni syn – to on zaalarmował nieobecnego w domu ojca, że „coś się pali”. Na miejsce pierwsi dotarli mundurowi z Komisarzatu Policji w Morawicy asp. Tomasz Krężolek i sierż. Kamil Klaudziński, którzy niezwłocznie przystąpili do ewakuacji chłopca z budynku. Ze względu na duże zadymienie w domu i ogień na parterze policjanci dostali się po drabinie na balkon usytuowany na 1. piętrze, a następnie sprowadzili dziecko w bezpieczne miejsce. Chłopiec cały i zdrowy trafił pod opiekę rodziców i załogi karetki pogotowia. (KWP w Kielcach)



• **POLICJANCI PIERWSI
NA MIEJSCU WYPADKU**

4 października – trasa S5 – węzeł Konarzewo

Kierownik Ognia Przewodników Psów Służbowych z KMP we Wrocławiu – asp. szt. Tomasz Stępień oraz asp. Marta Majcherek wracali z seminarium szkoleniowego. Około godziny 14.40 na trasie S5 na wysokości węzła Konarzewo droga została zablokowana przez dwa pojazdy ciężarowe, które zderzyły się ze sobą. Na miejscu nie było jeszcze żadnych służb ratowniczych, więc policjanci natychmiast podjęli działania. Asp. Marta Majcherek zadzwoniła pod numer 112, a asp. szt. Tomasz Stępień opatrzył rany jednego z kierowców oraz wykonał badanie, które ujawniło uraz obu nóg. Po 10 minutach na miejscu pojawiła się straż pożarna. Rannego kierowcę do szpitala przetransportowało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. (KGP)



• **SKOK DO WODY,
KTÓRY URATOWAŁ ŻYCIE**

2 października – Ostróda

Na kanale, który znajduje się pomiędzy Jeziorem Drwęckim a służą przy ul. Mickiewicza w Ostródzie, doszło do wypadku. Mężczyzna, który płynął pontonem z silnikiem spalinowym, z niewyjaśnionych przyczyn wypadł za burtę swojej łodzi. Towarzysząca mu kobieta skoczyła za nim do wody, żeby go ratować. Policję o zdarzeniu poinformował świadek. Na miejsce przybył patrol w składzie: sierż. Piotr Karwowski i st. post. Arkadiusz Sółkowski – ratownik wodny. Bez wahania skoczył on na ratunek 66-latkowi i odholował go na brzeg. Następnie wrócił po 61-latkę, która w zimnej wodzie opadła z sił. Na brzegu akcję reanimacyjną prowadzili już strażacy. Mężczyzna w ciężkim stanie trafił do szpitala. (KWP w Olsztynie)



• **NOCNY PATROL URATOWAŁ
SZEŚCIORO DZIECI Z POŻARU**

6 października – Mirsk

St. post. Piotr Wolski oraz st. post. Michał Szostek patrolowali ulice miejscowości Mirsk (woj. dolnośląskie). Tuż po północy zauważyli, jak z okien jednego z mieszkań w budynku wielorodzinnym wydobywają się dym i płomienie. Natychmiast ruszyli na ratunek. Kilku mieszkańców zdołało samodzielnie opuścić swoje lokale. Niestety w płonącym mieszkaniu na 1. piętrze zostały uwięzione dzieci. Jeden z mundurowych, wspinając się po plecach swojego kolegi z patrolu, zdołał dosięgnąć okien płonącego lokalu i pomógł wydostać się z pułapki szóstce dzieci. Następnie ci sami policjanci ewakuowali jeszcze jedną osobę. (KWP we Wrocławiu)

oprac. TOMASZ DĄBROWSKI



mł. asp. **KATARZYNA CADER**
KOMISARIAT POLICJI
W KLUCZACH
KOMENDY POWIATOWEJ POLICJI
W OLSZANIE

„(...) Zapaliło się dla mnie światło w tunelu (...). Dała mi więcej pewności siebie i siły, żeby coś zmienić i walczyć o siebie i swoje szczęście (...)” – napisała mieszkanka Chechla w ogłoszeniu mł. asp. Katarzyny Cader do konkursu „Policjant, który mi pomoże”.

Dociekliwa, nieustępliwa i bardzo zaangażowana w to, co robi. Uparcie dąży do celu i wykrycia sprawców przestępstw – tak o wyróżnionej policjantce mówi jej bezpośredni przełożony kom. Jerzy Wilk, komendant Komisariatu Policji w Kluczkach. I dodaje z dumą: – Ma naprawdę jedno z najlepszych wyników, jeżeli chodzi o wykrywalność w sprawach, a to przekłada się na cały nasz komisariat. Katarzyna ma szerokie doświadczenie – i w dochodzeniach, i w prewencji, i w patrolu ruchu drogowego, a nawet w sekretariacie wydziału kryminalnego, gdzie kiedyś pracowała jako cywil. I to wszystko procentuje. W ogóle mam w komisariacie bardzo dobrych policjantów, to zgrana ekipa, z czego bardzo się cieszę.

KLUCZOWA POMOC

Klucze to gmina w powiecie olkuskim w Małopolsce. Dosyć rozległa i turystycznie zorganizowana, z Pustynią Błędowską jako atrakcją turystyczną. Tu zawsze się coś dzieje. I jest to wyzwanie, bo to w sumie mała jednostka. Etatowo gminę obsługuje 19 policjantów – mówi komendant kom. Jerzy Wilk.

Mł. asp. Katarzyna Cader, detektyw z Zespołu Kryminalnego dodaje: – Ja, jako policjant kryminalny, mam ok. 24 punktów swoich obowiązków, łącznie z pracą operacyjną, obsługą petentów, pracą dochodzeniową, zastępowaniem czasami wykroczeniowca, pracą w terenie. Robimy tak naprawdę wszystko. Komendant też nam bardzo pomaga. Jest jeden wielki plus takiej pracy. Wszystko potrafimy zrobić. Nie ma sytuacji, że nigdy czegoś nie robiłam, bo to nie mój zakres.

Laureatka konkursu „Policjant, który mi pomoże” pochodzi z rodziny, w której dwa pokolenia wstecz są związane z niebieskim mundurem. Z dziadkiem bawiła się jako dziecko w policjantów i złodziei, do taty przychodziła do komendy Policji w Olszanie. Mąż Katarzyny Cader również jest policjantem. Nic dziwnego, że i ona wstąpiła do tej formacji.

– Żałuję tylko, że tak późno to zrobiłam, a nie od razu – śmieje się wyróżniona policjantka z Kluczek. – Najpierw chciałam skończyć studia, które zajmowały bardzo wiele czasu.

Katarzyna Cader ukończyła studia magisterskie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. I od razu po dyplomie złożyła podanie o przyjęcie do Policji. Wiele osób dziwiło się, że z takim wykształceniem wybrała niebieski mundur.

– Zawsze mówię, że moje wykształcenie absolutnie nie przeszkadza w pracy, a wręcz przeciwnie – mówi laureatka. – Wolę pracować z ludźmi, porozmawiać, pojechać w patrol. Praca biurowa nie jest dla mnie. Najbardziej lubię to, że każdy dzień jest inny, że nie ma tu monotonii, mimo że to przecież mały komisariat. Każda służba jest inna, nigdy nie wiem, kto do mnie przyjdzie, z jakim problemem, co trzeba będzie zrobić. To jest najciekawsze i najbardziej motywujące w tej pracy.

BEZ OCENY

Rzetelni, skrupulatni, godni zaufania, kompetentni, poszukujący najlepszego rozwiązania, przyjaźni, wytrwali, profesjonalni, empatyczni, zdecydowani w działaniach, o dużej kulturze osobistej. Tak określali zgłaszający policjantów do konkursu, który w tym

roku obchodzi 15-lecie. Gdy pytam mł. asp. Katarzynę Cader, jakie cechy powinien mieć dobry policjant, odpowiada szybko: – Teraz myślę, że najlepszy policjant to taki, który absolutnie nie ocenia ludzi. Od zawsze staram się stosować taką zasadę, że jak ktoś do mnie przychodzi, to nie patrzę, czy to jest człowiek bezdomny, alkoholik, czy może chory psychicznie. Spotykam go na takim, a nie innym etapie jego życia. To wszystko może się jeszcze odwrócić. Trzeba umieć wysłuchać, popatrzeć z dystansem i znaleźć rozwiązanie najlepsze dla tego człowieka w tej danej sytuacji.

NAJCENNIJSZY CZAS

Wszyscy ciągle się spieszymy. Żyjemy w niedo- czasie, niespełnionych do końca oczekiwaniach. Podzielić ten codzienny czas w równoważony sposób w policyjnej służbie jest niezwykle trudno.

– Dam taki przykład. Kończyłam już służbę i przychodzi kobieta z dzieckiem. Ma podbite oko, rozciętą wargę. Wcześniej obiecałam swoim dzieciom, że będę punktualnie i że pójdziemy na spacer. Ale zostałam. Przyjmowałam zawiadomienie przez kolejne trzy godziny. Ta kobieta była bardzo wdzięczna, że miałam dla niej czas, że jej nie oceniam, wysłuchuję – mówi o swojej codzienności laureatka.

Z osobą, która zgłosiła Katarzynę Cader do konkursu „Policjant, który mi pomoże”, wyróżniona ma cały czas kontakt. – Zadowolona teraz jest, sama mówi, że życie jej się powoli poukładało. Przyszła do mnie po kilku miesiącach – inny człowiek, zadbana, pojechała na pierwsze w życiu wczasy z dziećmi, rozwiodła się, przeprowadziła się do mamy, dzieci mają swoje pokoje. Ma nowe życie. Powiedziała, że zgłosiła mnie do konkursu. Nie spodziewałam się tego zupełnie, ale odebrałam to jako niesamowite wyróżnienie. Uzasadniła, że zrobiła to po to, żeby ludzie wiedzieli, że policjanci są nie tylko od karania, ale przede wszystkim od pomagania.

KRÓTKI CZAS WOLNY

Katarzyna Cader ma dwóch synów: Piotra i Krzysia.

– Jak już znajdę czas, uwielbiam podróżować z rodziną i jeździć na rowerze. Bycie z dziećmi jest dla mnie i mojego męża bardzo ważne, razem wtedy gotujemy, pieczemy, rządymy w kuchni.

Moje dzieci zawsze mnie pytają: – Mamo, wróć cisz punktualnie? Odpowiadam: Aniołku, wiesz, jaką mam służbę. Cieszymy się zawsze, że wracam.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. autor

LEKCJA DZIENNIKARSKIEJ POKORY

Najpierw słyszysz wycie syren i komunikat „incoming, incoming”. Trzeba biegiem założyć kamizelkę kuloodporną, hełm i jak najszybciej znaleźć się w najbliższym schronie. Jest środek nocy.



zdj. autor, Adam Jankowski, ajproduction (arch. prywat.)

Od świadomości, że zagrożenie może przyjść o każdej porze, bez względu na to, czy jesteśmy wyspani, w skompletowanym ubraniu, czy może pod prysznicem – zaczyna się kurs dla kandydatów na korespondentów wojennych misji pokojowych i stabilizacyjnych w kieleckim Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych. Później poznajemy przez pięć dni zasady zachowania się podczas ostrzału, uprowadzenia i przebywania w niewoli, udzielania pierwszej pomocy sobie i innym oraz podstaw samoobrony.

Ważną częścią kursu jest przygotowanie przedstawicieli mediów do współpracy z mundurowymi. Dziennikarze relacjonujący w strefie wojny są bardzo często kłopotliwi. I to dla obu stron konfliktu. Dla przeciwnika mogą stać się niewygodnym świadkiem, chociaż zakładamy, że przecież dziennikarz jest bezstronny. Dla mundurowych, do których trafia „pod opiekę”, może stać się z kolei kulą u nogi. Szczególnie gdy jest nieprzygotowany do poruszania się w strefach zagrożenia. Dotyczy to również dziennikarzy policyjnych, którzy uczestniczą nie tylko w uroczystych wydarzeniach z udziałem funkcjonariuszy.

Żeby więc nie być ciężarem, nawet podczas naszych licznych ćwiczeń i szkoleń, zdecydowałam się na udział w kursie. Absolutnie nie żałuję, chociaż ból i dyskomfort podczas torturowania w sytuacji zakładniczej były realne. Kamizelka kuloodporna podczas biegania w deszczu ciągnęła w dół, a hełm utrudniał robienie zdjęć, ale to były tylko drobnostki. Najważniejsza była możliwość spraw-

dzenia i zweryfikowania swoich zachowań w zainscenizowanych sytuacjach bardzo zbliżonych do warunków w rejonie działań wojennych.

Czego nauczyłam się przez ten jeden wrześniowy tydzień? Zasad, które w strefie konfliktów obowiązują zarówno wojskowych, jak i dziennikarzy: „to przeciwnik określa nasze działania”, „nie podnosisz niczego, czego nie upuściłeś”, „główną zasadą w nieograniczonych działaniach wojennych jest brak jakichkolwiek zasad”, „wszystkie działania wojenne są oparte na podstępach”. Czego jeszcze? Oprócz sprawdzenia swojej siły i wytrzymałości, nauczania się orientacji w terenie, korzystania z nawigacji, survivalowego przetrwania czy uważności – również działania w stresie i zmęczeniu. Odpowiedzialności za siebie i innych. Idąc bowiem z żołnierzami, też musimy się rozglądać i nasłuchiwać. Ważna okazuje się nawet pozycja padania podczas ostrzału. Kurs przygotowuje dziennikarzy również do samodzielnego działania w strefach zagrożenia. Teoretycznie ochronę dziennikarzom relacjonującym przebieg działań wojennych, podobnie jak cywilom, gwarantuje prawo międzynarodowe. Na terenie konfliktów zbrojnych giną jednak i jedni, i drudzy. W Ukrainie od 24 lutego br. zginęło już 32 dziennikarzy. Znajomość zasad bezpiecznego zachowania w takich warunkach oczywiście nie zapewni stuprocentowego przeżycia – bo wojna jest mało przewidywalna – z pewnością zwiększa jednak nasze szanse na przetrwanie.

IZABELA PAJDAŁA

Szkolenie dla kandydatów na korespondentów wojennych jest organizowane od 2007 r. Od tamtego czasu Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach przeszkoliło ok. 400 dziennikarzy. Kurs jest realizowany we współpracy z Centrum Operacyjnym Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Problematyka zwierząt służbowych w Policji oraz zwierząt wycofanych z użycia w Policji w świetle nowych przepisów prawa” – to temat seminarium szkoleniowego, które zorganizowano między 3 a 6 października 2022 r. w „Stadzie Ogierów” w Sierakowie pod Poznaniem.



Podczas szkolenia odbyły się ćwiczenia praktyczne z doskonalenia sprawności użytkowej koni służbowych – trening ujeżdżeniowy, trening skokowy, pokonywanie przeszkód w zróżnicowanym terenie, zajęcia praktyczne z udzielania psom służbowym pierwszej pomocy przedweterynaryjnej, praktyczne zajęcia z doskonalenia sprawności użytkowej psów służbowych, które zaprezentowały umiejętność wyszukiwania zapachów narkotyków, materiałów wybuchowych i zwłok ludzkich. Zostało poruszonych wiele tematów – od tych dotyczących regulacji prawnych, pozyskiwania, przechowywania i niszczenia środków odurzających wykorzystywanych do szkolenia psów służbowych w Policji, po dobór koni i psów do służby w Policji. Jednym z prelegentów był lek. wet. Bartosz Antczak, który omówił kwalifikację zdrowotną w aspekcie doboru koni do służby. Praktyczne zajęcia z udzielania pierwszej pomocy przedweterynaryjnej psom służbowym poprowadził asp. szt. Tomasz Stępień, kierownik Ognia Przewodników Psów Służbowych KMP we Wrocławiu.

PSIA SŁUŻBA

– Każdy przewodnik psa służbowego powinien być przeszkolony z zakresu udzielania psu służbowemu pierwszej pomocy przedweterynaryjnej. To przewodnik w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia psa jest często jedyną osobą, która może go uratować. Jako pierwszy musi rozpoznać, że z psem dzieje się coś niedobrego. Jeżeli jest sytuacja bardzo nagła, przewodnik może nie mieć czasu na przewiezienie go do weterynarza. Zwłaszcza że przez lata wspólnej służby wytwarza się między nimi

szczególna więź – mówi podkom. Kinga Wójcikowska, koordynator ds. psów służbowych w Policji z Biura Prewencji KGP. Praktyczną wiedzę zdobytą podczas szkolenia koordynatorzy podzielił się z przewodnikami psów służbowych, choć – jak każda umiejętność – wymaga utrwalenia i treningów.

Specjalista Wydziału Prewencji KWP w Białymstoku asp. szt. Katarzyna Ostrowska przygotowała bardzo szczegółową prezentację „Problematyka pozyskiwania, przechowywania, niszczenia środków odurzających wykorzystywanych do szkolenia psów służbowych w Policji”.

– Psy w celu szkolenia powinny pracować tylko na naturalnych próbkach zapachowych. Wprawdzie są dopuszczone syntetyczne próbki zapachowe, jednak najlepiej szkolić psy na naturalnych próbkach, czyli na prawdziwych narkotykach. Są stworzone do tego specjalne procedury, które uwzględniają nawet to, że pies może zniszczyć taką próbkę zapachową. Trzeba tylko przez to przebrnąć. Dwie jednostki, które pracują na naturalnych narkotykach, to zaprezentowały – podkreśla podkom. Kinga Wójcikowska.

W Policji służy 910 psów wszystkich kategorii (stan na 30 września 2022 r.).

GNIADĘ, KARE, KASZTANKI I SIWEK

Pierwszego dnia seminarium funkcjonariusze Policji uczestniczyli w pokazie ogierów ze stadniny w Sierakowie zorganizowanym przez Magdalenę Walas. Jest to najstarsze stado ogierów na terenie Polski, założone w 1829 r., zajmujące się hodowlą koni, grupujące ogiery uznane w hodowli państwowej, głównie gorącokrwiste. Szkolenia teoretyczne

SZKOLENIE W STADZIE OGIERÓW





odbywały się w jednej z historycznych sal Muzeum Zamku Opalińskich, dzięki uprzejmości dyrektora Roberta Jędrzejczaka.

Przez kilka dni policyjni jeźdźcy doskonalili umiejętności ujeżdżeniowe i skokowe.

– Zależy nam, żeby wyrównać poziom jeździecki policjantów jeźdźców i policyjnych instruktorów jeździectwa, a także koni służbowych. W odróżnieniu od psów szkolenie koni realizowa-

w Policji z Biura Prewencji KGP, która razem z asp. szt. w st. spocz. Krystianem Mazurem z KMP w Poznaniu prowadzili trening skokowy. Z kolei trening ujeżdżeniowy prowadziły: cywilny instruktor jeździectwa Danuta Bielawska z KMP w Poznaniu i Kamila Krzemieniecka-Stygar z KWP w Rzeszowie. Za ćwiczenia w szykach odpowiadała asp. Agnieszka Idczak-Mazur, kierownik Ognia Konnego KMP w Poznaniu.



ne jest indywidualnie w KWP/KSP, na których stanie znajdują się konie. Dlatego takie szkolenie w miejscu świetnie do tego przystosowanym, to jedyna taka okazja na wymianę doświadczeń z zakresu hipologii policyjnej oraz właściwe przygotowanie koni pod okiem najlepszych specjalistów – mówi nadkom. Izabela Dobrowolska, koordynator ds. koni służbowych

Podczas seminarium były omawiane również problemy szkoleniowe z trudnymi i młodymi końmi. Naczelnik Wydziału Prewencji z Białegostoku mł. insp. Maciej Zakrzewski zaprezentował temat „Zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenach przygranicznych przy użyciu koni służbowych na przykładzie KWP w Białymstoku”. Obecnie w Policji służy 66 koni.

BEZ KOPANIA I GRYZIENIA

W ostatni dzień seminarium odbywały się zajęcia praktyczne z doskonalenia sprawności użytkowej koni i psów służbowych we współdziałaniu z pododdziałem pieszym.

– Był to bardzo ważny punkt doskonalenia zawodowego, ponieważ zależało nam na zgraniu koni i psów służbowych ze wszystkich komórek konnych Policji, które na co dzień nie pracują ze sobą w szykach. To współdziałanie pododdziału pieszego z przewodnikami psów i pododdziałów komórek konnych w Policji może zdarzyć się chociażby na zabezpieczeniach imprez masowych, a nie mamy gdzie tego przeciwzyć. Tutaj była do tego świetna okazja, żeby konie nie bały się psów, a psy koni, wzajemnie się tolerowały i współpracowały. Na zabezpieczeniach imprez masowych musimy być gotowi na każdą ewentualność, a nie skupiać się nad opano-



waniem niepożądanego zachowania u zwierzęcia, które może przejawiać się chęcią ugryzienia konia przez psa lub kopnięcia psa przez konia – mówi koordynatorki z KGP.

Tegoroczne seminarium zorganizowało Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji we współpracy z KWP w Poznaniu.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. autor

N I E T Y P O W Y M U N D U R O W Y

„Gdy akurat nie mają dyżuru i ktoś inny zabezpiecza mecz, wielu pyta policjantów: A gdzie jest wasza mała koleżanka z tym wielkim psem?” – wspominają koledzy asp. szt. Aldony Bandzul, przewodnika psa służbowego Komendy Stołecznej Policji.

Pracują dniami i nocami, znajdują ładunki wybuchowe, narkotyki, a nawet ludzi, którzy znaleźli się pod wodą. Są szkolone, by nieść pomoc, często w trudnych warunkach i miejscach niedostępnych dla funkcjonariuszy służb, w których pracują: od Policji przez wojsko, Straż Graniczną, Krajową Administrację Skarbową aż po GOPR. Tak w skrócie można ująć treści znajdujące się w książce „Nietypowy mundurowy. Psy do zadań specjalnych” Katarzyny Olkowicz.

Autorka jest dziennikarką i reporterką związaną z wieloma tytułami prasowymi. Jej książka ukazała się 14 września 2021 r. nakładem Domu Wydawniczego Rebis. Można dowiedzieć się z niej m.in. jak wygląda przyjęcie psa do danej służby, jak sprawdza się jego predyspozycje.

W publikacji znajdziemy też ponad 30 historii przewodników i ich psów. Każda z nich to opowieść o budowaniu więzi i emocjach przekazywanych przez smycz. Wstęp do tej recenzji to jeden z epizodów w życiu asp. szt. Aldony Bandzul, która w ciągu swojej kariery jako przewodnik psa służbowego miała trzy psy, w tym dwa nadal są w służbie. Konczyła jest psem tropiącym, a Bilbo wyszukuje zapach narkotyków w domach czy samochodach osób podejrzanych. Jednak jej pierwszym psem służbowym i bohaterem początkowego fragmentu był owczarek niemiecki Diabeł, o służbowym imieniu Akol. Policjantka opowiada interesującą historię o nauce posłuszeństwa psa niewiele mniejszego od siebie. Początek nie należał do prostych. Diabeł był dwuletnim psem z silną psychiką i potrzebą dominacji, ale z czasem, dzięki treningom, ich relacja przekształciła się we wzajemną miłość. Razem chodzili na patrole, „obstawiali” mecze, a także szukali tropów ukrywających się lub zaginionych ludzi.

Innym przykładem z książki jest labrador Maniek, służbowo Dodo. Został wyszkolony do szukania zwłok zarówno na lądzie, jak i nawęszania śladu zapachowego na wodzie. W jednym roku odnalazł osiem ciał znajdujących się pod wodą, co jest ewenementem w tej specjalizacji.

W dziale „Zakątek dla zwierząt niczych” autorka wspomina też, jak wygląda psia emerytura. Zwierzęta, które ciężko pracowały, szkoliły się i zdawały egzaminy, by na jak najwyższym poziomie pomagać ludziom, niejednokrotnie zamiast cieszyć się zasłużonym spokojem i pomocą weterynaryjną są wysyłane do przytułków. Psi funkcjonariusz przez wiele lat był na najwyższych obrotach i na emeryturze często ma problemy zdrowotne, których leczenie to ogromne koszty. Nasi nietypowi mundurowi zasługują na godną emeryturę. I to się na szczęście zmienia, dzięki rozwiązaniom ustawowym, dającym obecnie możliwość zapewnienia właściwej opieki emerytowanym zwierzętom w ostatnich latach ich życia. Jednak wątpliwości w zasadność takich rozwiązań z pewnością przekonają historie opisane w książce, pokazujące iście ludzkie cechy i bezgraniczne oddanie pracy tych czworonogów.

KATARZYNA CHRZANOWSKA



Katarzyna Olkowicz, „Nietypowy mundurowy. Psy do zadań specjalnych”, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2021



101. ROCZNICA POLICYJNEGO DUSZPASTERSTWA



Ks. Adam Wyrębowski,
pierwszy naczelny
kapelan PP

We wrześniu 2022 roku minęła sto pierwsza rocznica powołania kapelanów Policji przez generalnego inspektora Policji Państwowej Władysława Henszela. Komendant Główny PP w wydanym 28 września 1921 roku okólniku nr 107 wymienił szczegółowo, co będzie należało do obowiązków kapelanów, którzy według tego rozporządzenia mieli znaleźć się w każdej Komendzie Okręgowej Policji (czyli dzisiejszej wojewódzkiej – przyp. P.Ost.).

Gen. insp. Władysław Henszel wymienił wówczas jako zadania kapelanów niesienie opieki duchowej funkcjonariuszom, uczestniczenie w ich pogrzebach czy wywieranie wpływu moralnego i obywatelskiego przez odpowiednie pogadanki i wykłady dla funkcjonariuszy.

Dostrzeganie potrzeb człowieka w różnych wymiarach naszego człowieczeństwa wydaje nam się często odkryciem ostatnich dekad. Prawo człowieka do wolności sumienia, wyznania i religii ma jednak w naszym kraju wielowiekową tradycję. Na uwagę zasługuje fakt, że twórcy Policji Państwowej już przed stu laty uznali za ważne i zasadne zapewnienie pomocy duchowej funkcjonariuszom policji w ich odpowiedzialnej i niebezpiecznej służbie. Chociaż zamiar powołania kapelanów Policji zderzył się z trudnościami finansowymi młodego państwa polskiego i nie został

Tydzień po XXI Jasnogórskich Spotkaniach Środowiska Policyjnego w Częstochowie zorganizowano dni skupienia dla kapelanów Policji, które odbyły się w dniach 3–6 października br.

W tym roku kapłanów zaproszono do Jastarni. W pensjonacie Duna już kilka tygodni wcześniej stworzono nową kaplicę dla ponad 40 kapelanów policyjnych z całej Polski.

Rekolekcjom towarzyszyła wyśmienita pogoda. W ostatni wieczór księży odwiedzili ks. arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Wojda, komendant wojewódzki Policji w Gdańsku nadinsp. Andrzej Łapiński i komendant powiatowy Policji w Wejherowie mł. insp. Robert Ronduda. W niezwykle przyjaznej atmosferze goście dzieliли się swoimi opiniami o służbie kapelanów w Policji.

Ten czas duchowej odnowy był niezwykle doświadczeniem wspólnoty, rodzinnej atmosfery, także dzięki ogromnej trosce i życzliwości gospodarzy, a przyroda pozwoliła odpocząć i zachwycić się niezwykłym pięknem Polski. Zaowocowało to również przagnieniem uczestników, by w czasie corocznych rekolekcji kapelanów Policji odwiedzać różne zakątki kraju i każdego roku organizować takie spotkania w innym garnizonie.

ks. WOJCIECH JUSZCZUK



zdj. z archiwum kapelanów



Ks. Bronisław Kolasieński z KG PP i stołecznej

wprowadzony w życie w wymiarze zapisanym w okólniku nr 107, to nie ulega wątpliwości, iż właśnie ta idea była realizowana później przez proboszczów i prefektów szkół, którzy otoczyli opieką duszpasterską policjantów na swoim terenie.

Historia przechowała dla potomnych kilka nazwisk kapłanów, którzy nieśli posługę wśród policjantów. Pierwszym naczelnym kapłanem Policji Państwowej w latach 1920–1927 był ks. dr Adam Wyrębowski, który był także posłem na Sejm I Kadencji w II Rzeczypospolitej.

Ks. Bronisław Kolasieński posługiwał zarówno w Komendzie Głównej Policji Państwowej, jak i Komendzie PP m.st. Warszawy. Wielu księży, którzy działali w środowisku policyjnym i wojskowym, zakończyło życie razem ze swoimi podopiecznymi w dołach śmierci, zamordowani przez NKWD w 1940 r.

Mimo licznych trudności posługa duszpasterska kapłanów katolickich w policji II Rzeczypospolitej przyniosła wiele pięknych inicjatyw. Wiele obiektów wybudowanych dla policji zostało uroczystie otwartych i poświęconych przez kapelanów. Należały do nich również policyjne obiekty sportowe, ale były też żłobki i przedszkola służące rodzinom policyjnym. Powstało wiele inicjatyw charytatywnych inspirowanych i wspomaganych przez duszpasterzy Policji. Były to m.in. akcje dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci, wspomagania bezrobotnych, zapewnienia bezpłatnych wizyt lekarskich dla chorych na gruźlicę.

Te i wiele innych dzieł inspirowanych było wprost duchem Ewangelii, którą wielu funkcjonariuszy policji kierowało się w swoim życiu, a kapłani i duszpasterze wspierali wzrost tego ewangelicznego zasiewu. Istotą bowiem kapłańskiej posługi jest... być potrzebnym.

ks. WOJCIECH JUSZCZUK,
SAC kapelan KGP,
P.Ost.

zdj. NAC, Wikipedia

SPRZĄTANIE CMENTARZY



Już po raz siódmy odbyło się wielkie sprzątanie nekropolii z okresu I wojny światowej w Beskidzie Niskim. Inicjatorem jesiennych porządków na wojennych cmentarzach jest Koło PTTK nr 8 – Klub Górski „Orły”, funkcjonujące przy KSP, a dokładnie jego prezes mł. insp. Jacek Witas, w służbie zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji KGP, główny koordynator akcji porządkowej w Beskidzie Niskim.

VII Akcja Sprzątania Cmentarzy z I wojny światowej odbyła się w tym roku w dniach 6–8 października i objęła 84 nekropolie z terenu miast: Biecz, Bobowa i Gorlice oraz gmin: Gorlice, Krempna, Łużna, Moszczenica, Ropa, Sękowa i Uście Gorlickie. Patronat honorowy nad akcją objęli: wojewoda małopolski Łukasz Kmita i konsul generalny Węgier w Krakowie Tibor Gerencsér.

W akcję zapoczątkowaną przez policyjny klub turystyczny co roku włącza się więcej osób i organizacji – harcerze, leśnicy, strażacy, funkcjonariusze SG, studenci, grupy szkolne, turyści z innych kół, myśliwi, członkowie grup rekonstrukcyjno-historycznych, a także żołnierze WOT-u. Podczas podsumowania tegorocznej akcji płk prof. Erwin Fitz z Austriackiego Czarnego Krzyża – organizacji, która budowała cmentarze po Wielkiej Wojnie – wyróżnił członków KG „Orły” odznaczeniami stowarzyszenia: Krzyżem Honorowym – asp. szt. Małgorzatę Kujawską z KP Gdynia-Karwiny i Zenona Skrzypczaka, a Dużym Krzyżem Honorowym – mł. insp. Jacka Witas.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Paweł Ostaszewski

G R Ó B W C Z A R N O C I N I E



Stan mogiły w 2018 r.



Odsłonięcie nowego nagrobka w 2022 r

12 października br. w Czarnocinie, a więc w miejscu urodzenia komendanta głównego Policji Państwowej z lat 1926–1935 płk. Janusza Zygmunta Jagrym-Maleszewskiego odsłonięto nagrobną tablicę poświęconą jemu i jego najbliższemu. Nowy nagrobek upamiętnia m.in. żonę komendanta Jadwigę Marię z Dunin-Borkowskich Maleszewską, która była organizatorką i pierwszą przewodniczącą Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, zajmującego się przed wojną szeroko pojętą działalnością edukacyjno-opiekuńczo-wychowawczą w środowisku policyjnym i nie tylko.

Płk Janusz Maleszewski to postać nietuzinkowa, choć wzbudzająca także kontrowersje, zwłaszcza w obozie przeciwników Piłsudskiego, któremu przedwojenny komendant był zawsze wierny. Z okresu przynależności do Polskiej Organizacji Wojskowej przyłgał do niego

pseudonim „Zygmunt Jagrym”. Legionista, syn powstańca styczniowego, kawalerzysta, gdy stracił nogę, nie zaprzestał służby Polsce. Po odzyskaniu niepodległości pracował m.in. w Ministerstwie Spraw Wojskowych, a będąc na stanowisku komendanta głównego PP, zapisał się zwłaszcza reformą szkolnictwa policyjnego. Po służbie w policji został senatorem RP z województwa kieleckiego. Zmarł w 1942 r. w Warszawie, ale do tej pory nie jest znane miejsce jego pochówku. Mogiła na cmentarzu parafialnym w Czarnocinie symbolicznie upamiętnia przedwojennego komendanta, który notabene w 2018 r. stał się patronem garnizonu łódzkiego. Nowy nagrobek stoi w miejscu rodzinnego grobu Maleszewskich herbu Gryf, który ostatnimi laty chylił się już ku upadkowi.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor i z archiwum
Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w łodzi



„Ofiarami obowiązku” określano w dwudziestolecie międzywojennym policjantów poległych na służbie. Niepokojne lata po I wojnie światowej, duży bandytyzm, a jednocześnie bezwzględność przestępców spowodowały, że w latach 20. i 30. XX w. śmierć zbierała obfite żniwo wśród policjantów. Przed II wojną światową byli oni upamiętnieni w gmachu Komendy Głównej Policji Państwowej na Nowym Świecie w Warszawie.

Potomkowie przedwojennych policjantów skupieni w Warszawskim Stowarzyszeniu Rodzina Policyjna 1939 r. od lat apelowali o odtworzenie tych tablic. 28 września br. w siedzibie Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP w Warszawie uroczystie odsłonięto Miejsce Upamiętnienia „Ofiar Obowiązku – Funkcjonariuszy Polskich Formacji Bezpieczeństwa Poległych na Służbie w latach 1915–1939”.

P.Ost.

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
LISTOPAD 1932

* Centrala Służby Śledczej PP opublikowała sprawozdanie ze swych działań za trzy kwartały 1932 r. W tym okresie skierowano do sądów 1181 spraw o sfalszowanie banknotów i 6086 o podrobienie monet. Do urzędu wpłynęło 45 560 kart daktyloskopijnych. Przez porównanie nowego materiału z dawnym ujawniono 869 przestępców podających fałszywe nazwiska i starających się w ten sposób ukryć przed wymiarem sprawiedliwości. Wśród nich było 331 poszukiwanych listami gończymi. Krajowych wywiadów daktyloskopijnych załatwiono w tym okresie sprawozdawczym – 876, zagranicznych – 2772. Napływały one z całego świata. Wykonano 702 ekspertyzy śladów linii papilarnych ujawnionych na miejscu przestępstwa, przyczyniając się do wykrycia sprawców włamań i kradzieży, a także ustalenia tożsamości znalezionych zwłok. Uzupełniono centralny zbiór dossier o 420 szczegółowych wykazów na temat sposobów popełniania przestępstw przez poszczególnych kasiarzy, włamywaczy mieszkaniowych, handlarzy żywym towarem, kieszonkowców, oszustów międzynarodowych oraz o ich tożsamości i przeszłości kryminalnej. Centralny rejestr fotograficzny powiększył się o 5670 fotografii.

21 XI – W KG PP odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego „Towarzystwa Wiedzy Policyjnej”, którego głównym zadaniem będzie krzewienie i popularyzowanie wiedzy policyjnej oraz rozpowszechnianie wiadomości o roli i działalności Policji wśród ogółu społeczeństwa w taki sposób, aby stało się ono kuźnią polskiej myśli policyjnej. Uczestniczący w zebraniu komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski życzył organizatorom sukcesów w tym ambitnym przedsięwzięciu, wyrażając nadzieję, iż w tej kuźni będą się rodzić i formować myśli oraz doktryny policyjne, plasując polskich funkcjonariuszy wśród najlepszych stróżów prawa. W końcowej części obrad wybrano komisję statutową w składzie: inspektorzy PP: Nowodworski i Kaufman, podinsp. Piątkiewicz oraz nadkomisarze: Kusiński i Misiewicz.

26 XI – Komendant główny PP udekorował Krzyżem Zasługi za Dzielność ранego policjanta podkom. Władysława Kudzewicza: za wyjątkowe męstwo wykazane podczas walki z bandytami koło wsi Trojanówka (gm. Maniewicze, woj. wołyńskie). Akt dekoracji odbył się w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie przebywał ranny policjant po amputacji lewej nogi. Nie udało się jej uratować z uwagi na komplikacje medyczne (noga była już raz przestrzelona w czasie wojny z bolszewikami w 1920 r.).

40 LAT TEMU
LISTOPAD 1982

* Przy Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego utworzono Podyplomowe Studium Kryminalistyki. Jest to efekt dobrej współpracy wrocławskiego ośrodka akademickiego z tamtejszą Komendą Wojewódzką MO. Przedsięwzięcie zyskało akceptację i poparcie Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW. Obecnie trwa nabór słuchaczy na pierwszy rok nauki. Zajęcia będą się odbywać w cyklach trzydniowych organizowanych raz w miesiącu. Pierwszeństwo mają inspektorzy służb operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych z woj. wrocławskiego oraz wykładowcy z ośrodków szkolenia we Wrocławiu i Brzegu.

* W Siedlcach obradował II Wojewódzki Zjazd Kół Rodziny Milicyjnej, któremu przewodniczyła ppłk Zofia Bojarska-Zygler, przewodnicząca Krajowego Zespołu ds. KRM. Zjazd pozytywnie ocenił działalność organizacji w minionym okresie oraz uchwalił program działania na najbliższą kadencję. Wybrano nowy skład wojewódzkiego zespołu ds. KRM. Funkcję przewodniczącej powierzono ponownie ppor. Ninie Paduch.

10 XI – Do największych z zapowiadanych wcześniej przez „Solidarność” akcji protestacyjnych doszło na ulicach Wrocławia, Krakowa i Warszawy. Scenariusz wszędzie był ten sam: grupy młodych w większości osób „uzbrojonych” w kije, metalowe pręty, kamienie i proce, na widok nadjeżdżających kolumn wozów milicyjnych i wojskowych ruszały do ataku, obrzucając pojazdy kamieniami i metalowymi przedmiotami. Na widok policyjnych oddziałów i użytych środków chemicznych demonstrujący znikali w bramach.

12 XI – Decyzją władz PRL zwolniono z internowania Lecha Wałęsę, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Został zatrzymany w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Ostatnie sześć miesięcy był przetrzymywany w ośrodku wypoczynkowym Urzędu Rady Ministrów w Arłamowie (Bieszczady).

20 LAT TEMU
LISTOPAD 2002

13 XI – Szef służby cywilnej Jan Pastwa ogłosił wyniki konkursu na najbardziej przyjazny urząd administracji w 2002 r. Jednym z dwóch głównych laureatów została Komenda Powiatowa Policji w Gostyniu (woj. wielkopolskie) za *promowanie nowego wizerunku człowieka w mundurze – jako osoby pomocnej i przyjaznej*, co uzasadniono w werdykcie. Jej komendantem, który codziennie wciela te cechy w życie, jest mł. insp. Tadeusz Prokop kierujący tą jednostką od pięciu lat (więcej o gostyńskiej laureatce znajdziesz na www.hit.policja.gov.pl).

15–17 XI – W Strasburgu obradował V Kongres Europejskiej Rady Związków Zawodowych Policji (CESP) – pozarządowej organizacji przy Radzie Europy, jednej z trzech europejskich central związkowych policjantów. W rezolucji końcowej przypomniano o konieczności poszanowania przez wszystkich policjantów Deklaracji praw człowieka i obywatela, Powszechnej deklaracji praw człowieka, Europejskiej konwencji praw człowieka oraz dokumentów dotyczących policji, wypracowanych w Radzie Europy, a szczególnie Europejskiego kodeksu etyki policji. Odniesiono się z dezaprobatą do występujących w niektórych krajach naruszeń swobody w działalności policyjnych związków zawodowych, wskazując, że sytuacja taka występuje w Belgii, Czechach, Litwie i Polsce. Nowym prezydentem CESP został Rafael Gasso Peralta z Hiszpanii, a jednym z wicesekretarzy generalnych – polski delegat Antoni Duda, przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów.

29 XI – Pięciolecie działalności Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach stało się okazją do spotkania darczyńców, kierownictwa Policji, wolontariuszy i pełnomocników w komendach wojewódzkich, przedstawicieli rady i zarządu fundacji oraz jej podopiecznych. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik oraz komendant główny Policji gen. insp. Antoni Kowalczyk. Prezes fundacji podinsp. Irena Zajac przypomniała początki udzielania pomocy wdowom i sierotom po poległych funkcjonariuszach. Nie były one łatwe, ale udało się pokonać wszystkie bariery. Obecnie pod opieką fundacji znajduje się 300 dzieci oraz osierocone rodziny, których sytuacja finansowa również wymaga wsparcia. Minister Janik zapewnił, że idea pomocy podopiecznym fundacji jest mu bliska i będzie robił wszystko, aby nie były one pozostawione samym sobie.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

Jednym z aspektów stosunku służbowego policjantów jest dyspozycyjność, która wyraża się nie tylko gotowością do wykonywania poleceń służbowych (rozkazów), ale także możliwością dokonywania zmian elementów tego stosunku. Sądy administracyjne podkreślały, iż stosunek służbowy nie jest zwykłą pracą najemną, ale stosunkiem administracyjnym łączącym państwo z policjantem. Najistotniejszym zaś przejawem tej szczególnej więzi jest uprawnienie przełożonego do jednostronnego kształtowania warunków służby.

Wstępując w szeregi Policji, należy się zatem liczyć z tym, iż może dojść, wbrew woli i oczekiwaniom funkcjonariusza, do zmiany jednostki, w której pełni on służbę.

RAMY PRAWNE

Jak wynika z art. 36 ustawy o Policji, policjant może być przeniesiony do pełnienia służby albo delegowany do czasowego pełnienia służby w innej jednostce organizacyjnej Policji lub w innej miejscowości z urzędu lub na własną prośbę. Przeniesienie może nastąpić do jednostki Policji położonej w innej miejscowości niż ta, w której policjant pełni dotychczas służbę. W wyniku przeniesienia dochodzi do zmiany stosunku służbowego. Zgodnie z treścią § 19 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 14 maja 2013 r. w sprawie szczegółowych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów (Dz. U. z 2020 r. poz. 1113, z późn. zm.) następuje to przez wydanie rozkazu personalnego odpowiednio o przeniesieniu. Przeniesienie w sposób oczywisty łączy się jednocześnie ze zwolnieniem z dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego. W wyniku przeniesienia do dalszego pełnienia służby w innej jednostce Policji dochodzi do zmiany przełożonego w sprawach osobowych oraz dyscyplinarnych. Niezbędne także staje się określenie na nowo stanowiska służbowego. Dokonuje tego już nowy przełożony przez wydanie odrębnego rozstrzygnięcia.

Pomimo zbieżnej nazwy z instytucją, o której mowa w art. 38 ustawy o Policji, przeniesienie do innej jednostki ma zupełnie inny, znacznie szerszy wymiar, ingerując w stosunek służbowy policjanta na poziomie wpływającym także na sferę osobistą, rodzinną.



PRZENIESIENIE DO INNEJ JEDNOSTKI ORGANIZACYJNEJ POLICJI

W tym kontekście niejednokrotnie jest ono analizowane przez pryzmat ochrony wynikającej z art. 7 Kodeksu postępowania administracyjnego (wyrok WSA w Warszawie, sygn. akt II SA/Wa 702/13). Przepis ten stanowi, iż w toku postępowania organy administracji publicznej stoją na straży praworządności, z urzędu lub na wniosek stron podejmują wszelkie czynności niezbędne do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego oraz do załatwienia sprawy, mając na względzie interes społeczny i słuszy interes obywateli. Czy i w jakim zatem zakresie policjant może liczyć na uwzględnienie jego stanowiska w sprawie przeniesienia? Odpowiedź na tak postawione pytanie ze swej istoty nie może być jednoznaczna, gdyż powyższe jest warunkowane zazwyczaj indywidualną sytuacją funkcjonariusza.

Jednakże pewne aspekty przeniesienia pozwalają na określenie głównych ram działania organów Policji. Jak podkreślił Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku o sygn. akt III OSK 965/21: „Stosunek służbowy policjanta powstaje w drodze mianowania na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się do służby, o czym stanowi art. 28 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1882). Służba w Policji jest szczególnym stosunkiem, w którym dominującą pozycję ma organ, co jest konsekwencją celów tej formacji. Skutkuje to między innymi pewnym szerokim zakresem podporządkowania i obowiązków funkcjonariuszy, ale i szerszymi uprawnieniami (głównie socjalnymi i w zakresie zabezpieczenia społecznego) w porównaniu do pracowniczego stosunku pracy, mającymi zrównoważyć dysproporcje uprawnień w sferze pozycji prawnej stron w odniesieniu do dysponowania służbą policjanta. Z tych przyczyn stosunek służbowy jest nazywany jednostronnie podporządkowanym. Potrzeby służby w głównej mierze determinują charakter i zakres indywidualnych zadań funkcjonariuszy. Oczywiście nie jest to równoznaczne z nieograniczonymi możliwościami organu ingerowania w tej materii, zwłaszcza z pominięciem reguł procesowych i materialnych”.

UZNANIOWOŚĆ DECYZJI

Decyzja w przedmiocie przeniesienia do pełnienia służby w innej jednostce organizacyjnej Policji ma charakter uznaniowy. Ustawodawca nie przewidział bowiem jakichkolwiek warunków spełnienia lub zaistnienia, od których jest to uzależnione. Decyzja jest podejmowana przez przełożonych w ramach zasad słuszności, które wymykają się sądowej kontroli indywidualnych aktów administracyjnych prawnokształtujących. Kontrola ta sprowadza się do badania zgodności z prawem zarówno w warstwie merytorycznej, jak i formalnej. W pierwszym przypadku podstawą prawną wydania rozkazu personalnego stanowi art. 36 ustawy o Policji. W drugim – sąd bada prawidłowość wydania rozstrzygnięcia na gruncie proceduralnym. Nie może dokonać oceny słuszności i celowości podjęcia takiej, a nie innej decyzji. Celowość, racjonalność i za-

sadność zmian stanowisk pracy poszczególnych funkcjonariuszy, tj. przeniesienia policjanta, pozostają poza zakresem kontroli sądu administracyjnego. Tę ustawodawca pozostawił właściwym przełożonym służbowym, dając im – poprzez wprowadzenie uznania – swobodę w kształtowaniu polityki kadrowej.

Jak bowiem zauważa NSA w wyroku o sygn. akt III OSK 3668/21: „Zmiana miejsca pełnienia służby jest nieodłącznie związana ze specyfiką służby w Policji i nie może być rozpatrywana w kategoriach pogorszenia warunków służby. Charakter zadań wykonywanych przez Policję powoduje konieczność stałego dostosowania jej struktury i kadry do zmieniających się zagrożeń. Dlatego ustawodawca przewidział szereg możliwości zmiany treści stosunku służbowego funkcjonariusza, a w tym miejsca pełnienia przez niego służby”.

Z tego powodu nie zawsze podnoszenie argumentów związanych z życiem rodzinnym doprowadzi do uchylenia rozstrzygnięcia organu. Policjant bowiem musi się liczyć z zaistnieniem takiej możliwości, jak przeniesienie go do pełnienia służby w innej miejscowości. Innymi słowy, każdy, wstępując do Policji, powinien uwzględnić takie rozwiązanie i być na niego przygotowanym. Jednocześnie organ może przenieść funkcjonariusza do innej jednostki organizacyjnej zarówno z przyczyn dotyczących organizacji służby, jak i z przyczyn ze strony tego policjanta. Ma jednocześnie obowiązek wykazania, że takie rozwiązanie leży w interesie służby.

DYSPOZYCYJNOŚĆ

Pozostawanie w służbie w Policji oznacza dyspozycyjność policjanta, co nakazuje oceniać dopuszczalność zmian warunków służby funkcjonariusza według kryteriów zobiektywizowanych, uwzględniających mobilność i skuteczność Policji, a nie według osobistych odczuć czy też potrzeb rodzinnych policjanta. Podkreślenia wymaga, że ważny interes służby (społeczny), polegający na obowiązku zapewnienia właściwego funkcjonowania jednostki Policji, przeważa nad indywidualnym interesem policjanta (tak wyrok WSA w Poznaniu, sygn. akt II SA/Po 357/18).

W wyroku z 1 lutego 2017 r. w sprawie o sygn. akt II SA/Wa 1427/16 WSA w Warszawie zauważył: „Biorąc pod uwagę charakter służby w Policji, konieczność zapewnienia sprawnego funkcjonowania garnizonu i zapewnienia pełnej możliwości realizacji zadań postawionych przez ustawodawcę przed Policją, usprawiedliwia przedkładanie przez Komendanta Policji dobra służby nad nawet zrozumiały interes funkcjonariusza”. Można zatem stwierdzić, iż w każdym przypadku przeniesienia z urzędu do pełnienia służby w innej miejscowości dochodzi do przeciwstawienia słusznego interesu policjanta i jego rodziny wobec interesu służby. Jedynie szczególna, wyjątkowa na tle społecznym sytuacja policjanta uzasadnia odstąpienie od podjętej decyzji o przeniesieniu. Przy czym ta wyjątkowość będzie zawsze oceniana na tle zdarzeń społecznych. Oznacza to, że obiektywnie oceniając sytuację policjanta na tle innych członków społeczeństwa, należałoby ją uznać za wyjątkową i szczególną.

zdj. unsplash

OCHRONA PRAWNA

Warto zwrócić uwagę, że w pewnych sytuacjach przepisy prawa przewidują ochronę prawną stałości stosunku pracy. Czy jednocześnie chronią one policjantów przed przeniesieniem do pełnienia służby w innej miejscowości?

Zgodnie z treścią art. 67 ust. 1 i 2 (zdanie pierwsze) ustawy policjanci mogą zrzeszać się w związkach zawodowych, z tym że nie przysługują im prawo do strajku, a przepisy ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 854) stosuje się odpowiednio. Zestawiając ochronę prawną przewidzianą przez przepisy ustawy o związkach zawodowych z uprawnieniami przełożonych do jednostronnego kształtowania stosunku służbowego, należy zwrócić uwagę na jedynie odpowiednie stosowanie przepisów o związkach zawodowych. Oznacza to takie ich stosowanie, które uwzględnia słuszny interes służby. Na taką interpretację wskazał NSA w sprawie o sygn. akt III OSK 3668/21, podnosząc, iż przepis art. 67 ustawy o Policji statuuje zatem „odpowiednie”, a nie bezpośrednie stosowanie ustawy o związkach zawodowych, albowiem używając sformułowania „odpowiednio”, ustawodawca założył konieczność uwzględnienia, w zakresie ochrony funkcjonariuszy pełniących funkcje związkowe, specyfiki stosunków służbowych w Policji, w szczególności zaś dyspozycyjności funkcjonariusza wobec przełożonych. Pierwszeństwo w stosowaniu znajdują przepisy ustawy o Policji, zaś ustawa o związkach zawodowych może być uwzględniona tylko w takim zakresie, w jakim nie koliduje z przepisami pragmatyki służbowej (tj. ustawy o Policji), w tym jej celami. Należy także uwzględnić tutaj funkcję i zadania Policji oraz jej konstrukcję opartą na hierarchicznej podległości służbowej i dyspozycyjności funkcjonariuszy.

Wykonywanie praw rodzicielskich również nie musi dawać bezwzględnej ochrony trwałości stosunku służbowego w zakresie miejsca jej pełnienia. Jak wynika z art. 79 ustawy o Policji, policjantowi przysługują uprawnienia pracownika związane z rodzicielstwem określone w Kodeksie pracy, jeżeli przepisy niniejszej ustawy nie stanowią inaczej. Jak zauważył WSA w Warszawie w wyroku II SA/Wa II SA/Wa 521/18, w przepisach m.in. art. 32 i 36 ustawy o Policji ustawodawca w sposób odrębny niż w Kodeksie pracy uregulował uprawnienia policjantów związane z rodzicielstwem w zakresie ochrony przed zmianą stosunku służbowego. Tym samym, stosownie do treści art. 79 ustawy o Policji, skoro przepisy tej ustawy (m.in. art. 32 i 36 ustawy o Policji) stanowią inaczej, nie można przyznać policjantowi – ojcu dziecka w wieku do ukończenia przez nie 4. roku życia – prawa do ochrony przed zmianą stosunku służbowego. Pogląd ten został następnie podtrzymany przez NSA w wyroku o sygn. akt I OSK 3628/18.

Reasumując, należy podkreślić, że przeniesienie jest szczególnym uprawnieniem immanentnie związanym ze służbą w służbach mundurowych, stanowiącym odpowiedź na aktualne potrzeby służby, którego stosowanie nie narusza co do zasady uprawnień funkcjonariuszy, nawet w przypadkach, gdy w innych aspektach pełnienia służby przysługuje im specjalna ochrona. Uwzględnienie zaś słusznego interesu policjanta wymaga udowodnienia zaistnienia szczególnych okoliczności, wyjątkowych na tle aktualnych sytuacji społecznych.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHAŁSKA
radca prawny

Rozmowa z nadkom. Stanisławem Gąsienicą-Samkiem, zastępcą naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością przeciwko Mieniu KPP w Nowym Targu, kierownikiem Reprezentacji Polskiej Policji w Sportach Siłowych

Policyjna reprezentacja siłaczy powstała wiosną tego roku jako nowa drużyna, po rozdzieleniu kadry skupiającej przedstawicieli sportów siłowych i sztuk walki.

To bardzo dobry krok, choć określenie „sporty siłowe” też jest bardzo pojemne. Zostałem kierownikiem reprezentacji, moim zastępcą jest asp. szt. Roch Szumarowski-Plewa, w służbie – zastępca naczelnika Wydziału Kryminalnego KPP w Kamiennej Górze. Wcześniej byłem asystentem Reprezentacji Polskiej Policji w Sztukach Walki i Sportach Siłowych, zajmującym się właśnie tym drugim członem. Z moim zastępcą znamy się jeszcze z czasów, gdy pierwsze mundurowe mistrzostwa w sportach siłowych organizowała WSPol w Szczytnie, a czuwał nad tym tamtejszy instruktor i wykładowca Ireneusz Bukowiecki. Teraz organizację takich zawodów przejęło Wojsko Polskie.

Do tematu wojska jeszcze wrócimy, ale teraz chciałbym przedstawić kierownika reprezentacji. Jak zaczęło się Pańskie wyciskanie ciężarów?

Miałem 13 lat, gdy trafiłem na siłownię, czyli było to już 27 lat temu. Ściągnął mnie tam starszy brat. Zakopane, gdzie mieszkam, to zimowa stolica Polski, a mnie nie było stać, aby trenować narciarstwo. Za to tuż za płotem mieliśmy siłownię. W wieku 15 lat zacząłem startować w zawodach. Pierwsze były Mistrzostwa Polski w Zakopanem, które udało mi się wygrać. Startowałem w wadze do 47 kg w juniorach i na ławeczce wycisnąłem 52,5 kg. Wtedy był to niezły rezultat, ale świat poszedł do przodu i dziś taki wynik nie zapewniłby miejsca na juniorskim podium. Cały czas trenowałem i trenuję w Zakopanem. Mieliśmy tu Towarzystwo Sportów Siłowych, ale wło-

darze miasta, skoncentrowani na białym szalerstwie, nie łożyli na siłownię i klub padł. Pod swoje skrzydła wziął nas Wiking Starachowice. W ubiegłym roku dostałem propozycję przejścia do Klubu Sportowego TEAM Wrocław. Na większości zawodów wymagana jest przynależność klubowa. Nadal trenuję w Zakopanem na siłowni u Janka Węgiera, też utytułowanego zawodnika, a w cywilnych zawodach reprezentuję barwy wrocławskiego klubu. Startuję w nim także kilku innych policjantów. To bodaj najlepszy klub w kraju, jeżeli chodzi o trójbój siłowy.

A kiedy zakopiański siłacz trafił do Policji?

W służbie jestem od 2003 r. Jak wiele osób zaczynałem w OPP w Warszawie. To było dobre przetarcie, mnóstwo ludzi z całej Polski, ciągle coś się działo. Większość czasu do 2008 r., gdy wróciłem w rodzinne strony, służyłem w X kompanii. Odchodziłem jako dowódca plutonu. Bardzo miło wspominać czas spędzony w Warszawie. W Nowym Targu najpierw trafiłem do OPI, po roku przeszedłem do pracy operacyjnej i zajmowałem się przestępczością narkotykową. Potem szkoła oficerska. Od 2016 r. byłem zastępcą naczelnika Wydziału do Walki

z Przestępczością przeciwko Zdrowiu i Życiu KPP w Nowym Targu, a teraz jestem na tym samym stanowisku w Wydziale do Walki z Przestępczością przeciwko Mieniu.

Jak udało się pogodzić pasję sportową ze służbą i życiem rodzinnym?

Nigdy nie miałem z tym problemu. Czas zawsze się znajdzie. Przełożeni patrzą na tę pasję normalnie. Przez prawie 20 lat służby nie spotkałem się z niechęcią czy blokowaniem wyjazdu na zawody, choć wiem, że takie przypadki zdarzały się gdzie indziej.



zdj. autor

ŁAWKA I TRÓJBÓJ TO NIE WSZYSTKO



Do sportu trafiłem dzięki bratu, który niestety 15 lat temu zginął w wypadku samochodowym, co zresztą zaważyło na moim powrocie z Warszawy na Podhale. Mam żonę, dwójkę dzieci. Na zawody cywilne, jeśli się da, jeździmy wspólnie. 29 września br. wróciliśmy z Sycylii, gdzie zostałem zaproszony do uczestnictwa w Otwartych Mistrzostwach Włoch Federacji WPC. Wygrałem swoją kategorię i po przeliczeniu wszystkich parametrów zostałem drugim zawodnikiem OPEN. W czerwcu podczas Mistrzostw Europy Federacji WPC na Węgrzech byłem trzeci. Rok temu w Portugalii zdobyłem wicemistrzostwo świata WPC, w tym roku zostałem mistrzem Polski GPC.

O sukcesach na World Police and Fire Games 2022 w Rotterdamie, gdzie policijni siłacze wywalczyli pięć medali, w tym cztery złote, pisaliśmy na naszych ławach. Zrobiliście także furorę we Wrocławiu, gdzie na VIII Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Wyciskaniu Sztangi Leżąc zajęliście pierwsze miejsce drużynowo, a kierownik wynikiem 187,5 kg uplasował się na drugim miejscu, i to zarówno w klasyfikacji mundurowej, jak i cywilnej. Zanim dowiemy się, jak dojdź do takich wyników, proszę rozszyfrować naszym Czytelnikom nazwy federacji organizujących zawody.

W tej chwili mamy trzy liczące się światowe federacje: IPF (International Powerlifting Federation – Międzynarodowa Federacja Trójbój Siłowego), WPC (World Powerlifting Congress – Światowy Kongres Trójbój Siłowego) i GPC (Global Powerlifting Committee – Globalny Komitet Trójbój Siłowego). Różnice są techniczne w podejściach do ciężaru. Jest jeszcze inne ważne określenie – RAW (z ang. surowy), które oznacza, że zawody odbywają się bez dodatkowego sprzętu wspomagającego. Cały trójbój siłowy to trzy konkurencje: wyciskanie sztangi leżąc, przysiad ze sztangą i tzw. martwy ciąg, czyli podnoszenie ciężaru z podłoża do wyprostu tułowia. Zawody są organizowane zarówno w poszczególnych konkurencjach, jak i całym trójbójem, RAW, a także ze wsparciem technicznym.

Specjalizuję się w wyciskaniu sztangi leżąc, więc moje treningi nie są aż tak absorbujące. Ćwiczę trzy razy w tygodniu po dwie godziny. Trening siłowy różni się od treningu kulturystycznego. My wykonujemy mniejszą liczbę powtórzeń i mniejszą liczbę serii, za to ze znacznie większym ciężarem. Wraz ze wzrostem ciężaru maleje liczba powtórzeń. Przed zawodami intensywność się zwiększa. Są jeszcze ćwiczenia wspomagające, głównie na triceps, obręcz barkową i mięśnie grzbietu. Od czasu do czasu biegam po ok. pięć kilometrów. Diety nie trzymam żadnej, jestem wszystkożerny, niczego sobie nie odpuszczam. Przed zawodami, gdy przekroczę wagę startową, na dwa tygodnie ograniczam słodczyce i słone przekąski.

Te dwie godziny treningu dają wspaniałą odskocznnię od codzienności. Dla mnie to przede wszystkim odpoczynek psychiczny.

Jakie wyzwania stoją przed kierownictwem nowo powołanej reprezentacji?

Przed wszystkim konsolidujemy się po okresie pandemii i – jak widać – z sukcesami. Ten pierwszy rok poświęcamy na wyluskanie z naszych szeregów zawodników. Nie wszędzie pismo z KGP o naborze do kadry dotarło do każdego policjan-

ta i pracownika Policji. W przyszłym roku chcemy mieć już wykrystalizowany trzon grupy, oczywiście cały czas z możliwością powoływania nowych zawodników. Należy pamiętać, że oprócz rezultatów sportowych, trzeba być także bez zarzutu w służbie czy pracy. Chcąc rywalizować np. z wojskiem, musimy mieć możliwie szeroką reprezentację, aby móc wystawiać zawodników w różnych dyscyplinach. Sporty siłowe to nie tylko ławeczka czy trójbój, to także kulturystyka, klasyczne podnoszenie ciężarów, siłowanie na rękę czy crossfit oraz inne ćwiczenia wytrzymałościowe, zyskujące coraz większą popularność, w których odbywają się już zawody rangi mistrzostw, jak np. w podciąganiu na drążku.

Chcielibyśmy mieć także możliwość organizowania zgrupowań przed zawodami. Do tej pory jeszcze się to nie udało. Moim marzeniem jest również zorganizowanie mistrzostw typowo policyjnych, mógłby być to np. policyjny festiwal sportów siłowych. Obiekty w naszych szkołach są, sprzęt też, na zawody moglibyśmy dostarczyć dodatkowe sztangi, ławeczki itd. To można by połączyć z promocją zawodu policjanta i dniami otwartymi szkoły, namawiać do wstąpienia w nasze szeregi, pokazując, że Policja to miejsce dla ludzi z pasją.

Ostatni temat to jednolite ubiory. Każdy z nas załatwia sobie strój na własną rękę, więc podczas dekoracji wyglądamy dość pstrokato. Trochę przykro, gdy na zawodach widzi się jednolite dresy i koszulki reprezentacji wojskowych. No ale tam są nawet specjalne etaty sportowe dla ściąganych zawodników, którzy potem reprezentują Wojsko Polskie. Nasi zawodnicy są natomiast przede wszystkim policjantami.

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych sukcesów. Taki policyjny festiwal sportów siłowych to dobry temat dla naszej gazety...

PAWEŁ OSTASZEWSKI



MUNDURY W GÓRY

Uczczenie trzydziestolecia wprowadzenia negocjacji policyjnych, popularyzacja krajoznawstwa i turystyki kwalifikowanej oraz doskonalenie umiejętności posługiwania się mapą i orientacji w terenie górskim, a także podnoszenie sprawności fizycznej i kształtowanie nawyków czynnego wypoczynku były głównymi celami III Ogólnopolskiego Pieszego Rajdu Górskiego „Mundury w Góry” – Beskid Żywiecki 2022. Komandorem rajdu był jego pomysłodawca mł. insp. Jacek Witas, zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji KGP, prezes Klubu Górskiego „Orły” – Koła nr 8 Oddziału PTTK „Mazowsze”, funkcjonującego przy KSP.

W rajdzie, którego bazą była Zawoja, wzięło udział ponad stu turystów z Policji, Straży Granicznej i innych służb, a także ich rodziny oraz resortowi emeryci i renciści. Od 21 do 25 września br. mundurowi wędrowcy przemierzali szlaki Beskidu Żywieckiego zdobywając m.in. Jałowiec, Złotą Grapę, Policę, Mosorny Groń, a na deser najwyższy w Polsce szczyt poza Tatrami, czyli Babią Górę (1725 m n.p.m.), gdzie tradycyjnie powitały ich porywisty zimny wiatr i zalegający śnieg.

zdj. Paweł Ostaszewski

P. O. S. T.

30 września br. odbył się XIX Bieg Przełajowy im. sierż. Grzegorza Załogi. Zawody mają rangę Otwartych Mistrzostw Polski Policji w Biegu Przełajowym, więc nie brakuje tu zarówno członków Reprezentacji Polskiej Policji w Lekkoatletyce, młodzieży z klas mundurowych, przedstawicieli innych służb, jak i rzeszy policjantów oraz pracowników Policji, którzy chcą w ten sposób oddać hołd poległemu na służbie koledze.

BIEG ZAŁOGI

St. post. Grzegorz Załoga z KPP w Będzinie zginął w nocy z 9 na 10 sierpnia 2003 r., ścigając uciekających sprawców najścia na mieszkanie. W wyniku strzelaniny został śmiertelnie postrzelony w głowę. Miał 23 lata. Pośmiertnie został awansowany do stopnia sierżanta i odznaczony Krzyżem Zasługi za Dzielność. W pierwszą rocznicę śmierci policjanta w Hutkach-Kankach, rodzinnej miejscowości Grzegorza Załogi, zorganizowano bieg przełajowy, który w tym roku odbył się po raz 19. Uczestnicy, w liczbie ponad 340, podobnie jak w 2004 r. przemierzali dukty leśne wytyczone w okolicach biwaku leśnego im. sierż. Grzegorza Załogi.

Zawodnicy startowali na trzech dystansach: młodzież do 19. roku życia biegła na 3600 m, kobiety na 7200 m, a mężczyźni na 10 800 m. Trasa nordic walkingu liczyła 3600 m.

Wśród mężczyzn do 40. roku życia pierwsze trzy miejsca zajęli kolejno: Damian Skupiński z garnizonu łódzkiego, Arkadiusz Poleć z SP w Słupsku i Mateusz Wolnik z terenu KWP w Katowicach. Wszyscy są członkami Reprezentacji Polskiej Policji w Lekkoatletyce. W kategorii mężczyzn powyżej 40. r.ż. triumfował Maciej Wojciechowski ze składu reprezentacji, na co dzień z WSPol w Szczytnie.

Za nim uplasował się Kamil Czarnecki z KWP w Kielcach, a trzecie miejsce zajął Jacek Michulec z garnizonu śląskiego, członek reprezentacji.

Wśród pań nie było podziału wiekowego. Pierwsze dwa miejsca zajęły reprezentantki policyjnej kadry lekkoatletycznej: Anna Ficner z garnizonu dolnośląskiego i Beata Szatka z KWP w Opolu. Trzecie miejsce zajęła Katarzyna Chećko z garnizonu śląskiego.

Drużynowo pierwsze dwa miejsca przypadły zespołom wyłoniomym z Reprezentacji Polskiej Policji w Lekkoatletyce, a trzecie miejsce zajął zespół KWP w Krakowie.

W klasyfikacji nordic walkingu pań pierwsze miejsce wywalczyła Anna Wojdas-Hatlapa z placówki SG w Sosnowcu, drugie – Agnieszka Bereza z KPP w Tarnowskich Górach, a trzecie – Ewa Lazar-Plonka z KWP w Katowicach. Wśród mężczyzn z kijkami kolejność była następująca: pierwsze miejsce zajął Michał Florek z Wojska Polskiego, drugie – Krzysztof Szczucki z OPP w Katowicach, a trzecie – Tadeusz Wilk.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. KWP w Katowicach

MISTRZOSTWA W KICKBOXINGU

W Żyrardowie w dniach 23–25 września 2022 r. odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Wojska Polskiego i Służb Mundurowych w Kickboxingu. W mistrzostwach brali udział przedstawiciele służb mundurowych z Bośni i Hercegowiny, Izraela, Słowacji i Polski, którzy rywalizowali w trzech formu-łach: Pointfighting, Kicklight oraz K-1 Rules.

Drużyna policyjna wyłoniona z Reprezentacji Polskiej Policji w Sztukach Walki liczyła 18 zawodników, którzy indywidualnie zdobyli 7 złotych, 6 srebrnych i 7 brązowych medali, co przełożyło się na drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Pierwsze miejsca wywalczyli: Ewelina Woźniak (K-1 Rules w kategorii –60 kg), Karolina Juja (Kicklight kat. –70 kg), Radosław Kuzia (K-1 Rules oraz Kicklight kat. –63 kg), Piotr Odważny (Pointfighting kat. –79 kg) i Bartosz Kolečki (Pointfighting kat. –89 kg). Drugie miejsca zajęli: Ewa Sobilo-Rydzik (K-1 Rules oraz Kicklight kat. –60 kg), Michał Mocny (Kicklight oraz Pointfighting kat. –94 kg) oraz Adam Chrzanowski (Pointfighting kat. +94 kg). Na trzecich miejscach uplasowali się: Bartosz Kolečki (K-1 Rules kat. –91 kg i Kicklight kat. –89 kg), Piotr Odważny (Kicklight kat. –79 kg), Adrian Kramarczyk (Pointfighting kat. –74 kg), Dariusz Krajewski (Pointfighting kat. –79 kg) i Dariusz Szczeciński (Pointfighting kat. –79 kg). W kategorii weteranów wystartowali: Tomasz Woliński, który zajął II miejsce w Kicklight w kat. +94 kg, oraz Mateusz Koczmara, który zajął I miejsce w Pointfighting i III miejsce w Kicklight w kat. +94 kg. Najlepszą zawodniczką turnieju w K-1 Rules wybrano Ewelinę Woźniak.

EWA SOBIŁO-RYDZIK



zdj. archiwum policyjnej drużyny kickboxingu

RAJD W RABCE

W dniach 20–24 września br. odbył się XXIX Ogólnopolski Rajd Górski Służb Mundurowych Resortu Spraw Wewnętrznych „Rabka-Zdrój 2022”, który zgromadził prawie 180 osób, rywalizujących w 18 drużynach pieszych.

Komandorem rajdu, zorganizowanego przez Komisję Turystyki w resorcie spraw wewnętrznych, był Janusz Urbański. Resortowi turyści zdobyli m.in. Luboń Wielki.

W konkursie piosenki rajdowej pierwsze miejsce zajęła drużyna „Fregata” z Morskiego Oddziału SG w Gdańsku. Najlepsza ze sprawdzianu wiedzy o terenie okazała się Małgorzata Skulimowska z drużyny „Szerpy” z Białegostoku. W konkursie strzeleckim wyłoniono dwóch triumfatorów: bronią długą najcelniej posługiwał się Michał Narloch z drużyny „Sopot” z KMP w Sopocie, a bronią krótką – Mariusz Strelczuk z drużyny „Gryfici” z Placówki SG w Szczecinie. Najliczniejszą reprezentacją biorącą udział w rajdzie była drużyna „De-Ptaki” z Oddziału PTTK w Gdańsku. Najmłodszymi turystami przemierzającymi szlaki okazali się: Olga Narloch z Sopotu i Antoś Dobroś z Ostrowa Wielkopolskiego. Klasyfikację generalną, a zatem trofeum główne, czyli Statuetkę „Harnasia” zdobyła drużyna „Tramp” z Zarządu Terenowego NSZZP w Pułtusku.

P. O. S. T.



zdj. Joanna Kruszyńska

BIEG O NÓŻ KOMANDOSA

8 października br. w Kokotku odbył się zorganizowany przez Wojskowy Klub Biegacza META Lubliniec i Jednostkę Wojskową Komandosów 26. Bieg Przełajowy „O Nóż Komandosa” im. gen. broni Włodzimierza Potasińskiego. Zawody stanowią jednocześnie Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Crossie.

Piętnastokilometrową pagórkowatą trasę wytyczoną w lesie trzeba było pokonać w umundurowaniu ćwiczebnym i wysokich butach taktycznych. Tegoroczną edycję ukończyło 619 osób.

Reprezentacja Polskiej Policji w Lekkoatletyce zdobyła drużynowo wicemistrzostwo Polski służb mundurowych w crossie i to zarówno w kategorii pań, jak i panów. Srebrne policjantki w składzie: Agnieszka Jeż (KWP w Katowicach), Agnieszka Czyżewska (KWP w Katowicach) i Monika Mrugała (KWP we Wrocławiu) ustąpiły jedynie reprezentacji Akademii Wojsk Lądowych, pokonując drużynę Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Do srebra biegaczy z Policji liczyły się wyniki, które osiągnęli: Arkadiusz Poleć (SP w Słupsku), Damian Skupiński (KWP w Łodzi) i Maciej Wojciechowski (WSPol w Szczytnie). Pierwsze i trzecie miejsca zajęły drużyny 1. Łębarskiego Batalionu Zmechanizowanego 7. Pomorskiej Brygady Obrony Wybrzeża. Tuż za podium znalazł się drugi zespół Reprezentacji Polskiej Policji w Lekkoatletyce.

Niestety, żaden z indywidualnych policyjnych wyników nie wystarczył w tym roku do sięgnięcia po tytuł mistrzowski wszystkich służb.

W Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych w Crossie w kategorii Policja wśród pań triumfowała Agnieszka Jeż z czasem 1:23:34 przed Agnieszką Czyżewską (1:26:59) i Moniką Mrugałą (1:27:13). Wśród panów mistrzowski tytuły w kategorii Policja zdobyli: Arkadiusz Poleć (1:02:21), Damian Skupiński (1:03:33) i Maciej Wojciechowski (1:04:50).

P. O. S. T.





ODKRYJMY PIĘKNO POZNANIA

Urokliwe, kolorowe kamieniczki Starego Rynku, palmiarnia z mnóstwem gatunków roślin oraz zapach rogalí świętomarcińskich wypiekanych z okazji święta 11 listopada – to zaledwie trzy powody, by odwiedzić Poznań. A ciekawych atrakcji jest tu znacznie więcej.

Zacznijmy od rogalí, których święto wypada już niedługo, a wywodzi się z odpustu organizowanego w parafii pw. św. Marcina w dniu 11 listopada. To właśnie w tym czasie mieszkańcy Poznania i odwiedzający miasto goście zjadają ponad milion sztuk tego przysmaku. Rogale powstają z półfrancuskiego ciasta i są nadziewane bakaliami oraz białym makiem. Nie bez znaczenia jest fakt, że posiadają uniijny certyfikat, który pozwala na ich wypiekanie tylko w Wielkopolsce i wyłącznie według ściśle receptury. Jeśli ktoś chciałby zobaczyć, jak produkuje się rogalie świętomarcińskie, powinien wybrać się do Rogalowego Muzeum Poznania na lekcję historii połączoną z warsztatami pieczenia. Muzeum mieści się w kamienicy Starego Rynku. Będąc na Starym Mieście w samo południe lub o 15.00, warto zerknąć na zegar na wieży miejskiego ratusza. Zgodnie z tradycją właśnie w tych godzinach nad zegarem otwierają się drzwiczki, a oczom turystów i mieszkańców ukazują się dwa koziołki, które trykają się rogami. Oprócz tego jest jeszcze pomnik koziołków zlokalizowany na placu Kolegiackim. Można tam z bliska zobaczyć ten oślawiony symbol Poznania i uwiecznić go na pamiątkowej fotografii. Wizytując stolicę Wielkopolski, warto też wybrać się do Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego „Brama Poznania”. Zobaczmy tam ciekawą multimedialną ekspozycję oraz będziemy mieli szansę wziąć udział w jednym z cyklicznych wydarzeń kulturalnych i turystycznych, które są organizowane w tym miejscu. Możemy też pójść

Traktem Królewsko-Cesarskim, który rozpoczyna się w „Bramie Poznania”, i zobaczyć najciekawsze atrakcje związane z historią miasta. Jedną z nich jest niewątpliwie dawna wyspa katedralna Ostrów Tumski. Zobaczmy na niej katedrę, kościół Najświętszej Marii Panny oraz zabytkowe domy kanoników i klimatyczne uliczki. Wizyta w tym miejscu to niezapomniana podróż w czasie. W Poznaniu można również odwiedzić Centrum Szyfrów Enigma i poznać historię polskich matematyków. Ich sukces został pokazany na nowoczesnej multimedialnej wystawie, a dodatkowo są tu organizowane zajęcia kulturalno-naukowe i edukacyjne.

Poza licznymi walorami historycznymi Poznań oferuje również unikatowe miejsca do obcowania z przyrodą. Jednym z nich jest przepiękny park Cytańskie, który zajmuje powierzchnię prawie stu hektarów. Błogi spacer licznymi alejkami i odkrywanie tajemniczych zakątków zrelaksują i wyciszą, a ceniący sobie aktywniejsze spędzanie czasu mogą przemierzać te szlaki rowerem. Miłośnicy flory powinni odwiedzić Palmiarnię Poznańską. Jest to największy tego typu obiekt w Polsce, a zgromadzono w nim aż 17 000 roślin z całego świata.

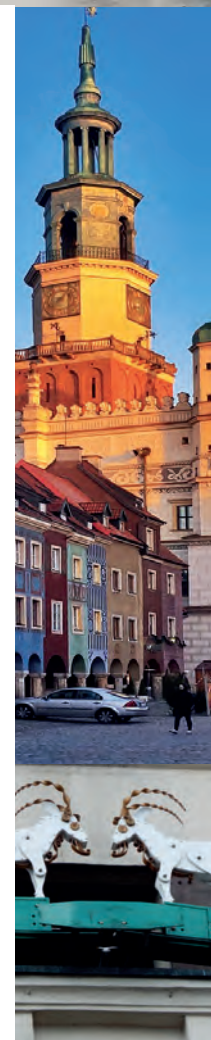
Podczas wizyty w Poznaniu możemy się zatrzymać w należącym do CUL-u obiekcie Olimpia, który oferuje gościom wygodne 1-, 2- i 3-osobowe pokoje. Z wyższych pięter budynku rozpościera się fantastyczny widok na panoramę miasta, a posiłki są serwowane w eleganckiej i efektownie wykończonej restauracji Olimpia, w której poza obfitymi śniadaniem można skosztować dań kuchni polskiej, włoskiej i amerykańskiej. Poznań to nasza propozycja na udany wyjazd w ramach eksplorowania polskich miast. Warto tu zajrzeć, by odkryć miejsca wyjątkowo klimatyczne, poznać ich historię, poczuć atmosferę i miło się zaskoczyć.

DOMINIKA KOPROWSKA
Dział Marketingu CUL

Olimpia Poznań

ul. Taborowa 8, 60-790 Poznań
tel. +48 47 771 52 30, +48 504 315 933

rezerwacja.olimpia@cul.com.pl, www.olimpia.cul.com.pl



zdj. autor, archiwum CUL, pexels

AKWIZYCJA DANYCH CYFROWYCH

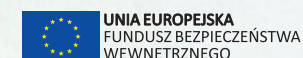
Dobiega końca realizacja projektu nr PL/2017/PR/0015 pn. *Innowacyjne narzędzie do akwizycji i zabezpieczenia danych cyfrowych*, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Programu Krajowego Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wartość projektu opiewa na kwotę 2 953 251,65 zł, w tym 75 proc. stanowią środki Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W ramach przedsięwzięcia Policja została wyposażona w innowacyjne narzędzie do akwizycji i zabezpieczenia danych cyfrowych, działające z wykorzystaniem technik Triage i Live Forensic. Narzędzie o nazwie grab@IT zostało stworzone przez kadrę naukową Politechniki Łódzkiej i stanowi nową jakość w pracy policyjnych śledczych.

Zastosowanie połączonych technik Live Forensic i Triage pozwala na znaczną oszczędność czasu. Umożliwia przeanalizowanie materiału dowodowego na miejscu zabezpieczenia z pominięciem kopiowania nieistotnych danych, dopuszczając selekcję i zabezpieczenie tylko wybranych danych, bez konieczności kopiowania całych nośników, co jest szczególnie istotne w sprawach, w których na serwerze z danymi znajdują się informacje od wielu różnych podmiotów.

Opisane wyżej cechy i funkcjonalności oprogramowania grab@IT pozwalają usprawnić proces akwizycji danych cyfrowych w prowadzonych czynnościach dochodzeniowo-śledczych.

CLKP



ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150

tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Katarzyna Chrzanowska

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

Tomasz Dąbrowski, Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

ml. insp. Robert Horosz, p.o. dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczańska, wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji

/ Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik / Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Nadinsp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol

/ Ml. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Ml. insp. dr inż. Robert Maciejczyk, zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 10.11.2022 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,

fax 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł.

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane

po opłaceniu wysłanej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu

przez Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

WSTAP

DO CENTRALNEGO
BIURA
ZWALCZANIA
CYBERPRZESTĘPCZOŚCI

#stanpodobrejstronie

Możesz mieć wpływ
na bezpieczeństwo
innych w sieci



INFORMACJE NA STRONIE INTERNETOWEJ:
www.cbzc.policja.gov.pl/rekrutacja

